

Partnerska współpraca

Noc Biologów na UWM

OLSZTYN

LUTY 2017

NR 2/210

WIADOMOŚCI

UNIwersYTECKIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl



w numerze:

**Krzyżackie prawo i pruska
sprawiedliwość**

str. 7

czytaj:

**Absolwent UWM
w rankingu Forbesa**

str. 23

**Dr hab. Wojciech Kozera
Belfrem 2016**





Noc Biologów na UWM (13.01.)

Fotoreportaż Janusza Pająka



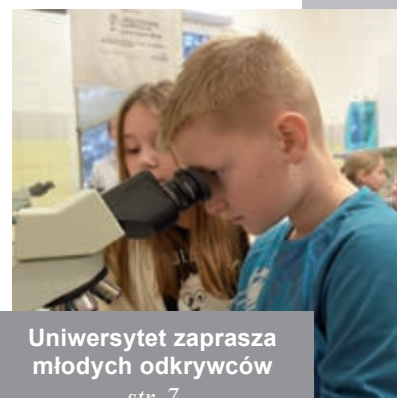
FAKTY

Partnerska współpraca	2
Siedem milionów zł – to preludium	3
Członkowie EUROPEL spotkają się na UWM	3
Jeśli będziemy szukać porozumienia – to znajdziemy	4
Prof. Tadeusz Kamiński z nagrodą św. Jakuba	5
Prof. Wojciech Maksymowicz z medalem <i>Milito pro Christo</i>	6
Młodzi lekarze z dyplomami	6
Uniwersytet zaprasza młodych odkrywców	7
Tropem ćmy. Noc Biologów na UWM	8
90 lat Stowarzyszenia Mechaników Polskich	9
Ładniejszy wygląd i mniejsze koszty	10
Młodzi miłośnicy Klio stanęli w szranki	11
Karierosfera 2017	11

Partnerska współpraca
str. 2

NAUKA

Krzyżackie prawo i pruska sprawiedliwość	12
Gorzki jak peptyd	13
Podróż z nienawiścią w tle	14
Żywność – klucz do zdrowia i urody	15
Królik doświadczalny w świetle prawa	16
Tama – zrób to sam	17
Belfer 2016	18-19
Z akwariów na szerokie wody... nauki	20
Do czego roślinom potrzebny jest stres?	21
Smog – zimowy towarzysz mrozu	22

Uniwersytet zaprasza
młodych odkrywców
str. 7

KULTURA

ArtSnow – kreatywnie zimą!	23
Wypiewać radosną nowinę... ..	24

STUDENCKIE ŻYCIE

Mundur to przygoda i dobra perspektywa	25
----------------------------------------------	----

SILVA RERUM

Absolwent UWM w rankingu Forbesa	26
14. Uniwersytecki bal charytatywny	27
Magiczny bal logopedyczny	28
Kortowski Gamegrinder	28
Polityka kulturalna	29
Czerwona apaszka	30
Europa w blasku i cieniu	30
Wokół paragrafu	31
Okiem medioznawcy	31
Ogłoszenie Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką	32
Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego	33
Doktoraty - habilitacje	34-35
Wydawnictwo UWM	35
Sport	36

Gorzki jak peptyd
str. 13

Redakcja: Wiadomości Uniwersyteckie UWM,
10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14,
tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57
e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl
Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny),
Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
tekstów i zmian tytułów.
Teksty przyjmujemy tylko w wersji
elektronicznej.
Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.
Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Partnerska współpraca

Pogłębianie współpracy z przedsiębiorstwami, opracowywanie wspólnych projektów, aby szerzej wykorzystywać fundusze unijne. Władze UWM i konwent Uniwersytetu nakreśliły program działania na najbliższe lata.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski szuka sojuszników w przygotowywaniu wspólnych projektów, aby w większym stopniu wykorzystywać fundusze unijne. Partnerów do współpracy upatruje w firmach z branży przemysłowej i spożywczej oraz władzach samorządowych. Pomocą w tych działaniach ma służyć konwent Uniwersytetu, organ opiniotwórczo-doradczy, grupujący przedstawicieli władz regionu oraz największych firm z Warmii i Mazur. Konwent ma wskazywać zmiany w ofercie kształcenia studentów i doskonalenia zawodowego absolwentów zgodnie z ideą kształcenia się przez całe życie, a także rozwiązania promujące zatrudnianie absolwentów Uniwersytetu.

Na pierwszym w kadencji 2016-2020 spotkaniu władz uczelni z konwentem 919.01.) nakreślono główne kierunki działania na najbliższe lata. Władze uczelni chcą pogłębiać współpracę z przemysłem i gospodarką. Jedną z propozycji wspólnego działania, proponowaną firmom jest model kształcenia dualnego – zakładający kształcenie specjalistów zgodnie z zapotrzebowaniem firm. Według założeń, uczestniczenie w kształceniu dualnym będzie zarezerwowane dla najlepszych studentów. Kształcenie ma się odbywać na uczelni oraz w firmie, a absolwenci mieliby zapewnione miejsca pracy.

Taki model kształcenia, nowatorski na polskich uczelniach, Uniwersytet już zaczyna wdrażać. Jak poinformował prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, uczelnia podpisała listy intencyjne w sprawie rozpoczęcia kształcenia dualnego z firmami Michelin i Obram, a w najbliższych miesiącach rozpoczną się działania doprecyzowujące wcześniejsze ustalenia. Takim kształceniem we współpracy z UWM są zainteresowane kolejne firmy z branży spożywczej – Mlepol i Polmlek. Propozycję zgłosił także Jan Szynaka, prezes Zarządu SZYNAKA MEBLE Sp. z o.o., członek konwentu.

– Bardzo chętnie podejmiemy współpracę z UWM. Potrzeba nam mechatroników, inżynierów automatyki – mówił.

Do tego typu kształcenia władze uczelni chcą zatrudnić najlepszych specjalistów krajowych i zagranicznych i oczekują w tym zakresie wsparcia finansowego ze strony firm.

Kształcenie dualne to nie jedyna propozycja, jaką uczelnia chce zainteresować otoczenie gospodarcze. Uniwersytet przygotowuje się do uruchomienia międzywydziałowej szkoły przedsiębiorczości – adresowanej do studentów studiów I stopnia, którzy ukończyli 3 semestr, studentów studiów II stopnia i doktorantów. Szkoła przedsiębiorczości będzie profesjonalnie przygotowywać studentów i doktorantów do prowadzenia własnych innowacyjnych firm z wykorzystaniem wiedzy i komercyjnych projektów powstałych na uczelni. W programie kształcenia znajdzie się mentoring i doradztwo biznesowe.

– To nasza duma, jesteśmy przygotowani do prowadzenia tego przedsięwzięcia i szukamy wsparcia. Będziemy pierwszą uczelnią w kraju prowadzącą taką szkołę – podkreślał prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki.

Uniwersytet ma ambitne plany na przyszłość dotyczące także sięgania po unijne fundusze. Obecnie realizuje 120 projektów



badawczych na kwotę ponad 56 mln zł oraz dwa projekty zgłoszone do Kontraktu Terytorialnego na lata 2014-2020 o łącznej wartości 93 mln zł. Natomiast przygotowuje się do dwóch projektów z konkursu Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego 2014-2020 - Infrastruktura badawcza UWM powiązana z inteligentnymi specjalizacjami Warmii i Mazur – inwestycja w aparaturę naukowo-badawczą oraz Centrum Nauki „Mały Kopernik” – inwestycja w budowę i wyposażenie infrastruktury popularyzującej naukę i innowacje.

– Zwłaszcza drugi projekt powinien być ciekawy dla regionu, ponieważ zakłada utworzenie obiektu wyposażonego w aparaturę, jakiej nie ma żadna szkoła w regionie. Centrum Mały Kopernik planujemy zbudować pomiędzy Centrum Konferencyjnym a budynkiem Wydziału Humanistycznego – informował prof. J. Jaroszewski.

Wsparcie Uniwersytetu i pomoc w sięganiu po pieniądze z programów europejskich deklarował marszałek województwa Gustaw Marek Brzezina. Samorząd chce m.in. przeznaczyć 500 tys. zł na modernizację stadionu lekkoatletycznego w Kortowie. Władze samorządowe chcą także wspólnie z Uniwersytetem opracowywać i wdrażać projekty innowacyjne, tzw. twarde.

W trakcie dyskusji na temat określenia planu wspólnego działania Uniwersytetu i konwentu, prof. Jerzy Strzeżek wniosł o przeanalizowanie funkcjonowania i perspektyw rozwoju wybranych kierunków studiów UWM związanych z biogospodarką, przede wszystkim rybactwa. Kierunek ten pełnił kiedyś wiodącą rolę dla gospodarki regionu, obecnie nie cieszy się zainteresowaniem kandydatów na studia.

– Pilnie zachodzi potrzeba promocji tego kierunku – apelował prof. J. Strzeżek.

Prof. Strzeżek zaproponował działania wspierające postęp technologiczny w regionie poprzez inicjowanie wspólnie przez Uniwersytet i konwent konkursów dla zespołów naukowo-produkcyjnych na zastosowanie w praktyce nowych technologii, metod i konstrukcji technologicznych, np. w technologii produkcji żywności.

Uniwersytet stawia na partnerstwo nie tylko z firmami i władzami regionu. Od kilku lat uczelnia aktywnie współpracuje ze Stowarzyszeniem Wspólnota Polska. Jak podkreślał Dariusz Bonisławski, wiceprezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska, członek konwentu, w Polsce studiuje ok. 140 tys. młodzieży polskiej ze Wschodu, warto więc czynić wszystko, aby jak najwięcej z nich wybierało studia na UWM.

Kolejne robocze posiedzenie władz uczelni i konwentu odbędzie się w połowie marca.

mah

Podczas pierwszego posiedzenia konwentu w wyniku głosowania funkcję przewodniczącego objął marszałek Gustaw Marek Brzezina (na zdj. z lewej), wiceprzewodniczącym został Waldemar Kłoczek – prezes Zarządu Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu.

Siedem mln zł - to preludium

To już pewne: prawie 7 mln zł na badania naukowe trafi na UWM. To efekt tego, że nasza uczelnia zdobyła ostatnio 19 grantów. Wynik roku 2016 może jednak być jeszcze lepszy.

W pierwszym półroczu 2016 r. pracownicy naukowci UWM złożyli do krajowych instytucji finansujących badania naukowe 113 wniosków o granty. Finansowanie otrzymało 19 grantów z 6 wydziałów na sumę ponad 6,8 mln zł. Najwięcej grantów zdobyli naukowcy z Wydziału Nauk o Środowisku – 6, na łączną kwotę 3,7 mln zł (54% wszystkich środków). Po jednym grantcie przyznały programy Preludium i Sonata, resztę – program Opus.

Bardzo dobrze wypadł także Wydział Biologii i Biotechnologii – również 6 grantów. Łączna kwota, którą otrzymują ich realizatorzy to 2,4 mln zł. 3 granty finansuje program Opus i tyle samo – Preludium.

Trzy granty (wszystkie z Preludium) na 326 tys. zł zdobył Wydział Nauki o Żywności, 2 – Wydział Bioinżynierii Zwierząt (Preludium) na 190 tys. zł. Po jednym grantcie zdobyli naukowcy z wydziałów: Medycyny Weterynaryjnej (ok. 100 tys. zł z Preludium), Humanistycznego (ok. 73 tys. zł z Preludium).

Kierownikami aż 10 projektów, które otrzymały finansowanie są



młodzi pracownicy nauki – magistrzy. Nie są to duże dotacje – od 73 do ok. 150 tys. zł. 2 projekty firmują profesorowie. Te 2 granty to w sumie 2,6 mln zł. Pozostałymi kierują doktorzy lub doktorzy habilitowani.

Prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor UWM ds. nauki jest zadowolony z wyników osiągniętych w konkursach naukowych, które dały pracownikom UWM granty na badania.

– Nasza skuteczność w pozyskiwaniu grantów wynosi 17% i jak wskazują obserwacje – rośnie. To dobry prognostyk. Cieszy mnie jeszcze to, że coraz śmielej po granty sięgają młodzi pracownicy naukowci. Wynik roku 2016 już teraz niezły, może być jeszcze lepszy. Czekamy bowiem na rozstrzygnięcie konkursów z drugiej połowy minionego roku – dodaje prof. Jaroszewski.

lek

Członkowie EUROPEL spotkają się na UWM

Nasza uczelnia gościć będzie Europejskie Stowarzyszenie Nauczycieli Mleczarstwa EUROPEL. Walne zgromadzenie odbędzie się w Kortowie w dniach 5-8 lutego.

Członkami EUROPEL są dr hab. inż. Justyna Żulewska i dr inż. Bogdan Dec (członek zarządu) z Katedry Mleczarstwa i Zarządzania Jakością Wydziału Nauki o Żywności. To jedyni przedstawiciele Polski w tym stowarzyszeniu. EUROPEL zrzesza nauczycieli i naukowców z ponad 50 instytucji w Europie. Jego głównym celem jest wsparcie edukacji i rozwoju technologicznego mleczarstwa. EUROPEL stanowi też platformę do nawiązywania kontaktów i dyskusji na temat bieżących kwestii związanych z branżą oraz wspiera przygotowanie i realizację projektów dydaktyczno-naukowych.

Nieprzypadkowo EUROPEL jako miejsce obrad walnego zgromadzenia wybrał Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Już we wrześniu tego roku w Katedrze Mleczarstwa i Zarządzania Jakością odbędzie się międzynarodowy konkurs sensoryczny pod patronatem EUROPEL. Konkurs jest skierowany do studentów studiujących kierunki związane z mleczarstwem oraz ich nauczycieli.

– Przyjadą do nas grupy studentów z całej Europy. Podczas konkursu oceniać będą produkty mleczarskie: masło, mleko, sery. Będą



badać ich smak, barwę i zapach. Celem będzie wychwycenie jak największej ilości różnic pomiędzy produktami. Zwycięskie drużyny dostaną nagrody – informuje dr inż. Bogdan Dec.

Decyzje dotyczące wrześniowego konkursu zapadną podczas lutowego walnego zgromadzenia. W spotkaniu planowany jest udział członków zarządu EUROPEL: Jappie de Jong, Van Hall Larenstein (University of Applied Sciences, Leeuwarden, Holandia); Monica Cretu (The Agricol College Falticeni, Rumunia); Emilia Brezzo (AgenForm Agenzia dei Servizi Formativi della Provincia di Cuneo, Università degli studi di Torino, Włochy).

opr mah



Jeśli będziemy szukać porozumienia - to znajdziemy

Zdaniem prof. Hansa Gerta Pötteringa, dr h.c. UWM, Polaków i Niemców więcej łączy niż dzieli, a uczestnictwo w UE zobowiązuje do wzajemnego interesowania się sobą.

Z okazji polskiego wydania wspomnień *Na szczęście jesteśmy zjednoczeni. Moja europejska droga* prof. Hans-Gert Pöttering – ich autor gościł 18 stycznia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. W Starej Kuchni odbyło się spotkanie promujące jego książkę. Prof. Pöttering to doktor honoris causa UWM. Przywitał go i licznych uczestników spotkania prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. Rektor podkreślił, że inicjatorem wizyty prof. Pötteringa na UWM był prof. Arkadiusz Żukowski, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych UWM, który przedstawił życiorys i dokonania prof. Pötteringa.

W czasie spotkania, które prowadził prof. Krzysztof Miszczak z SGH prof. Pöttering poruszył bardzo wiele wątków. Poniżej główne myśli wynotowane z jego wypowiedzi.

O Parlamencie Europejskim

W 1979 r. Parlament Europejski miał bardzo małe kompetencje. Obecnie jest równoprawny z rządami. W 1979 r. Europa i Niemcy były podzielone. Polska znajdowała się pod rządami komunistów i stała po przeciwnej stronie Niemiec. W 2009 r. moim następcą – przewodniczącym Parlamentu Europejskiego został Polak – prof. Jerzy Buzek. Dla mojego pokolenia to cud.

O Europie

Wspólnota Europejska to my razem, a nie Bruksela. Ta wspólnota jest zagrożona. Przyszłość Europy to wasza przyszłość (studentów – dop. red.). Nie możemy pozwolić, aby nacjonalizmy wygrały. Jestem Niemcem, ale i Europejczykiem. Wy jesteście Polakami, ale i Europejczykami. To nie Kreml i Biały Dom będą decydować o Europie. To musi czynić wasze pokolenie.

O prawie

Prawo jest rzeczą bardzo ważną. Kraje europejskie muszą być praworządne. Nie może być tak, że któryś stosuje tylko takie prawo, które mu pasuje. Jest rząd i prawodawstwo. Rząd powinien respektować to, co mówi Trybunał Konstytucyjny.

O przyszłości

Nie potrafię powiedzieć, jaka będzie UE za 50 lat. Kiedyś, gdy kraje miały inne zdanie to się to kończyło wojną. Teraz dzięki Unii Europejskiej rozmawiają ze sobą. Trzeba rozmawiać. Jeśli ktoś ma inne zdanie powinien je wypowiedzieć. Nie musimy się z nim zgadzać. Po rozmowach przychodzi czas głosowania. Trzeba się godzić z wynikami demokratycznych rozwiązań. Na końcu zawsze znajdzie się jakaś droga. Tej zasady UE musi się trzymać.

O polityce

Polityka UE to nie jest tylko deal i robienie pieniędzy. To jest coś więcej. Jej fundamentem są wspólne wartości, np. prawo, równość, demokracja. To, co o UE i NATO mówi Donald Trump jest zatrważające. Ale w jego otoczeniu nie brakuje ludzi rozsądnych, dlatego musimy czekać i obserwować sytuację. W Europie widać tendencje do odgradzania się. Musimy rozmawiać ze sobą. Spotkanie ludzi z innych krajów i poznawanie ich jest bardzo istotne. Nie możemy budować nowych murów.

O Lechu Wałęsie

Wałęsa jest wielkim bohaterem dla Niemców i dla świata. Może popełniał jakieś błędy w młodości. Bez tego, co zrobił jako lider „Solidarności” nie byłoby jednak zjednoczenia Niemiec i tego mu nie zapomnimy.

O Polakach i Niemcach

Niemcy wywołały II wojnę światową. Nie zapomnimy o tej winie. To się nie może powtórzyć. Nie wywołujmy jednak duchów przeszłości. To, co nas łączy jest ważniejsze i większe od tego, co nas dzieli. Jesteśmy razem w Unii, a więc tworzymy jedność. Wyznajemy wspólne wartości. Dlatego to, co się dzieje w Polsce nie jest obojętne Niemcom. To, co się dzieje w Niemczech nie jest obojętne Polakom. Jeśli zasady demokracji w jednym kraju są łamane to Komisja Europejska musi się tym zająć i wyjaśnić. To nie jest mieszanie się w wewnętrzne sprawy. To wielka korzyść Unii.

Po spotkaniu prof. Pöttering rozdawał autografy nabywcom jego książki.

lek

*Prof. dr Hans-Gert Pöttering (*1945) jest jedynym posłem, który w sposób ciągły jest członkiem Parlamentu Europejskiego od pierwszych bezpośrednich wyborów w 1979 r. Piastował w nim stanowiska kierownicze - przewodniczący Europejskiej Partii Ludowej (1999-2007) i przewodniczący Parlamentu (2007-2009). Polityk, który dorastał w Bersenbrück (pow. Osnabrück Dolna Saksonia, powiecie partnerskim powiatu olsztyńskiego) w swojej autobiografii przypomina początki prac parlamentarnych i przewycięzania wydawałoby się beznadziejnych kryzysów. Opisuje reakcje posłów na upadek komunizmu i zjednoczenie Niemiec. Jako lider Parlamentu Europejskiego uczestniczył w rozszerzeniu Unii Europejskiej na kraje Północy, Południa i Wschodu, a także w rozwoju instytucji europejskich poprzez traktaty z Maastricht, Amsterdamu, Nicei i Lizbony. Z jego inicjatywy w Brukseli w Parlamencie Europejskim powstał Dom Historii Europejskiej. Prof. dr Hans-Gert Pöttering jest obecnie przewodniczącym Fundacji Konrada Adenauera.*



Prof. Tadeusz Kamiński z nagrodą św. Jakuba

Sześć osób dołączyło do grona laureatów Statuetek św. Jakuba. Nagrodę w kategorii nauka otrzymał prof. Tadeusz Kamiński, dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM.

Doroczne spotkanie noworoczne prezydenta Olsztyna odbyło się 20 stycznia w Centrum Konferencyjnym w Kortowie. Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna podsumował miniony rok, przedstawił najważniejsze cele na rok obecny oraz złożył życzenia noworoczne.

– Spotykamy się od 14 lat. Życzę mieszkańcom Olsztyna spełnienia marzeń, realizacji wszelkich planów, bycia razem w trudnych i radosnych chwilach oraz dużo zdrowia – rozpoczął galę Piotr Grzymowicz. – Rok 2016 obfitował w wiele nagród. Olsztyn został doceniony w wielu dziedzinach zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Co nas czeka w obecnym roku? Wkrótce rozpoczniemy modernizację m.in. ul. Pieniężnego i Partyzantów. W planach mamy także utworzenie Regionalnego Centrum Przesiadkowego przy Dworcu Głównym. Czekamy też na obwodnicę. Powstanie również nowa nitka tramwajowa. Za uciążliwości z góry przepraszam – wymienił prezydent Olsztyna.

Podczas gali prezydent wręczył również, przyznawane w sześciu kategoriach Statuetki św. Jakuba. W tym roku kapituła zdecydowała, że nagrodę w dziedzinie nauka otrzyma prof. Tadeusz Kamiński, dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM. Prof. Tadeusz Kamiński jest absolwentem ART (medycyna weterynaryjna). Stopień doktora uzyskał w 1995 r., a doktora habilitowanego w 2006 r. Profesor nauk biologicznych od 2014 r. Prodziekan ds. studenckich Wydziału Biologii UWM (2008-2011), dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM (od 2011r.). Dorobek naukowy prof. Tadeusza Kamińskiego obejmuje m.in. 70 publikacji z listy A MNiSW. Tematyka jego badań dotyczy głównie hormonalnej regulacji procesów rozrodczych u ssaków. Cytowania ok. 550, indeks Hirscha 14. Kierownik 5 i wykonawca 6 grantów KBN/MNiSW/NCN. Recenzent kilkudziesięciu artykułów w 15 czasopismach z listy Journal Citation Reports. Wypromował



3 doktorów. Indywidualna Nagroda Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (2007 r.), pierwsze miejsce w plebiscycie dla najlepszego nauczyciela akademickiego Wydziału Biologii UWM „Belfer 2011”. Żonaty, dwoje dzieci. Interesuje się historią.

– Bardzo dziękuję za to cenne wyróżnienie. Staram się dawać z siebie wszystko, żeby mieć prawo wymagać tego od innych. A to z kolei przekłada się na sukces całego wydziału. Chcę podziękować całemu mojemu zespołowi, ale chcę też podziękować przede wszystkim żonie, dzięki której mogę się spełniać naukowo – mówił podczas gali prof. Tadeusz Kamiński.

Laureatami Statuetek św. Jakuba w pozostałych dziedzinach w tym roku zostali: Bartosz Świątecki (kultura), Anna Harkowska (sport), firma Żarna (gospodarka), Barbara Rytwińska (działalność pozarządowa), biskup senior Julian Wojtkowski („za szczególne zasługi dla Olsztyna”).

syla

Prof. Wojciech Maksymowicz z medalem Milito pro Christo

Prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor ds. uczelni medycznej UWM otrzymał medal „Milito pro Christo” przyznawany osobom, które dają świadectwo najwyższym wartościom.

Uroczystość wręczenia nagród „Benemerenti” oraz medali „Milito pro Christo” odbyła się 14 stycznia w auli klubu Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Medal „Milito pro Christo” prof. Wojciechowi Maksymowiczowi, prorektorowi ds. uczelni medycznej UWM wręczył Józef Guzdek, biskup połowy Wojska Polskiego.

Laureatami tegorocznych Nagród Ordynariatu Polowego „Benemerenti” została fundacja Ewy Błaszczyk „Akogo?” oraz Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. Medale „Milito pro Christo” otrzymali także Ewa Błaszczyk, ks. Wojciech Drozdowicz, współzałożyciel fundacji „Akogo?” oraz Maciej Piróg, wieloletni dyrektor Centrum Zdrowia Dziecka i były doradca ds. ochrony zdrowia prezydenta RP. Medale z rąk biskupa otrzymały też osoby związane z Reprezentacyjnym Zespołem Artystycznym Wojska Polskiego także pracownicy Wojskowej Akademii Technicznej.

Galę uświetnił koncert kolęd w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.



Medal „Milito pro Christo” to polskie odznaczenie kościelne Ordynariatu Polowego WP. Przyznawane jest corocznie dla podkreślenia zasług osób, które dają świadectwo najwyższym wartościom oraz wytrwale służą Rzeczypospolitej Polskiej, są całkowicie zaangażowane w głoszenie prawdy o losach Narodu Polskiego oraz wspierają duszpasterstwo wojskowe. Odznaczenie może być przyznawane także organizacjom za działalność na rzecz dobra publicznego, upowszechnianie standardów moralnych i działanie zgodne z wartościami chrześcijańskimi, takimi jak sprawiedliwość i prawda. Medal ustanowił w 2001 ówczesny biskup połowy WP Sławoj Leszek Głódź. Pierwszymi odznaczonymi zostali wszyscy wyróżnieni Dyplomem „Benemerenti”.

sy/a

Młodzi lekarze z dyplomami

Sześć lat trudnych studiów za nimi, ale jak podkreślają, było warto. Już trzeci rocznik lekarzy opuścił mury Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Uroczystość odbyła się 14 stycznia w Auli im. prof. E. Pijanowskiego. Uczestniczyli w niej oprócz absolwentów, władz rektorskich, dziekańskich i wykładowców także rodzice, bliscy i przyjaciele młodych lekarzy.

W 2010 r. studia na kierunku lekarskim rozpoczęło 80 osób. Dyplomy odebrało 33 lekarzy. Rok 2010 był także ważny w historii Wydziału Nauk Medycznych UWM ponieważ wówczas po raz pierwszy 80 osób rozpoczęło studia w języku angielskim. Ukończyło je jedynie 13 obcokrajowców, którzy pod koniec czerwca ubiegłego roku wraz z koleżankami i kolegami ze studiów w języku polskim odebrali karty absolutoryjne. Już wtedy absolwenci zgodnie przyznawali, że studia były trudne, kosztowały wiele wysiłku i wyrzeczeń, ale też przyjemne, bo pozwoliły na zawarcie wielu ciekawych znajomości i poznanie przyjaciół. Niestety ze względu na wysokie koszty przyjazdu do Polski absolwenci anglojęzyczni nie uczestniczyli w uroczystości rozdania dyplomów.



Oprócz dyplomów władze Uniwersytetu i wydziału wręczyły nagrody i wyróżnienia najlepszym absolwentom. Za uzyskanie najwyższego wyniku z całego toku studiów wyróżnienie otrzymał Łukasz Kurek. Nagrody otrzymali także absolwenci, którzy uzyskali najlepszy wynik z Lekarskiego Egzaminu Końcowego oraz wyróżniali się wynikami w nauce podczas całego toku studiów: I miejsce – Maciej Wołoskiuk, II miejsce – Karol Kuźba, III miejsce – Dominika Galińska. Michał Światała wyróżnienie otrzymał za działalność w samorządzie studenckim.

sy/a



Uniwersytet zaprasza młodych odkrywców

Od lutego dzieci i młodzież, którym do studenckiego wieku jeszcze sporo brakuje, będą mogli studiować na UWM. Wydziały Biologii i Biotechnologii oraz Sztuki organizują Uniwersytet Młodego Odkrywcy.

Uniwersytet Młodego Odkrywcy to jedna z inicjatyw Jarosława Gowina - ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Jednym z głównych założeń jest popularyzacja dokonań polskich naukowców wśród różnych grup społecznych (od juniorów do seniorów), a także dotarcie do nich z atrakcyjną formą edukacji. Wydziały Biologii i Biotechnologii oraz Sztuki zgłosiły się do tego programu i właśnie otrzymały z MNiSW dofinansowanie w wysokości po ok. 40 tys. zł na jego realizację.

Zajęcia (cykliczne) ruszają na początku lutego i potrwać do czerwca. Są bezpłatne i przeznaczone dla dzieci w wieku od 6 do 16 lat. Będą się odbywać na uczelni pod okiem nauczycieli akademickich. Będą to wykładowcy biorący już udział w innych inicjatywach popularyzatorskich, podejmowanych przez UWM, np.: Olsztyńskich Dniach Nauki i Sztuki, Europejskiej Nocy Naukowców, Nocy Biologów, Dniu Fascynujących Roślin, Olsztyńskiej Wystawie Dalii, prowadzą zajęcia na Uniwersytecie Dzieci w Olsztynie, uniwersytetach trzeciego wieku oraz piknikach naukowych. Poprowadzą warsztaty i ćwiczenia wymagające od uczestników aktywności, zaangażowania i kreatywności. Cykl zakończy się wręczeniem uczestnikom dyplomów.

Co planuje Wydział Biologii i Biotechnologii?

– Zaproponujemy m.in. takie tematy jak: budowa i właściwości fizykochemiczne białek; warsztaty laboratoryjne z chemii analitycznej,

nieorganicznej i organicznej; laboratorium mikrobiologiczne; zbudujemy własne mikroskopy cyfrowe w domowych warunkach; pokażemy co żyje w kropli wody, pokażemy czy wiesz, co jesz; sprawdzimy ile chromosomów mają zwierzęta; jak szybko poruszają się ślimaki; czym się różni żaba od ropuchy; czy bąk i trzmiele to te same gatunki. Będziemy badać przeciwciała – współczesne narzędzia w badaniach tajemnic mózgu; geometrię wzrostu; przeprowadzimy ćwiczenia laboratoryjne dotyczące fotosyntezy i fluorescencji. Ustalimy, jakie zadania specjalne można powierzyć grzybom. Na zajęciach terenowych przygotujemy posiłki dla ptaków i zwierząt leśnych i przekonamy się, jak i dokąd lecą ptaki – wylicza prof. Stanisław Czachorowski, koordynator Uniwersytetu Młodego Odkrywcy na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Wydział Sztuki przygotował cykl warsztatów muzyczno-plastycznych dotyczących eksperymentowania w sztuce.

– Będą to warsztaty zintegrowane, tzn. na jednych zajęciach uczestnicy będą się poruszać w obu dziedzinach sztuki. Szczególnie ciekawe wydają się nam warsztaty, które zatytułowaliśmy „Ceramiczna orkiestra”. Młodzież pod okiem instruktora-plastyka wykona z ceramiki instrumenty muzyczne, potem pod kierunkiem instruktora-muzyka nauczy się na nich grać. Na zakończenie projektu da na nich koncert – zdradza dr Grażyna Kobrzeniecka-Sikorska, prodziekan WS, koordynator Uniwersytet Młodego Odkrywcy na Wydziale Sztuki.

Więcej informacji o warsztatach na Wydziale Sztuki od lutego znajdzie się na stronie WS i na jego profilu na Facebooku. Natomiast informacje o uniwersytecie na WBIB będą się ukazywać na dwóch blogach, na stronie: <http://copernicanum.blogspot.com/pl/uniwersytet-modego-odkrywcy.html> (na tym blogu będą także materiały edukacyjne) oraz <http://biologiaolsztyn.blogspot.com/pl/uniwersytet-modego-odkrywcy.html>

lek



Tropem ćmy. Noc Biologów na UWM

Kilka razy w roku UWM udostępnia wszystkim ciekawym naukowe pracownie, pozwala zajrzeć do laboratoriów. Jedną z okazji podejścia uczelni od kuchni jest Noc Biologów.

Ponad 110 wykładów, zwiedzanie uniwersyteckich szklarni, konkursy i quizy, gra terenowa, żywa książka popularnonaukowa, pokazy filmów, warsztaty, laboratoria i wystawy złożyły się na program tegorocznej Nocy Biologów, organizowanej 13 stycznia po raz 6. przez Wydział Biologii i Biotechnologii UWM przy współdziałaniu wydziałów Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz Medycyny Weterynaryjnej. Nasza uczelnia uczestniczy w tym przedsięwzięciu razem z 29 ośrodkami akademickimi w Polsce. Oferta UWM należy do najbogatszych i najciekawszych; skierowana do miłośników biologii w każdym wieku, zapraszała na zajęcia od rana do godz. 23.00.

– Liczymy na wielu gości. Odwiedzą nas grupy przedszkolne, młodzież licealna, rodziny z dziećmi. W tym roku tematem przewodnim jest biogospodarka. Mamy nadzieję, że każdy znajdzie coś ciekawego dla siebie – zachęcał prof. Tadeusz Kamiński, dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii, otwierając Noc Biologów.

Pokazy, ćwiczenia w laboratoriach i warsztaty rozmieszczone były w kilku budynkach uniwersyteckich. Uczestnicy szli tropem ćmy zmierzchnicy trupiej główki, gatunku objętego ochroną. Drzwi sal, w których odbywały się zajęcia oznaczono jej wizerunkami. Pierwsze atrakcje rozpoczęły się już o 8 rano. Chętni mogli zwiedzić wydziałowe szklarnie i obejrzeć kolekcję roślin z różnych stref klimatycznych.

W Katedrze Mikrobiologii grupa dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pieniężnie poznawała tajniki pracy mikrobiologa i uczyła się podstaw obsługi mikroskopu. Tu zajęcia pod hasłem „Tajemniczy świat bakterii” prowadzili studenci i doktoranci z naukowego koła mikrobiologów.

– Podzieliliśmy się na grupy, w tym samym czasie inna grupa jest na zajęciach w Katedrze Fizjologii Zwierząt. Uczyliśmy się już także izolacji DNA. W Nocy Biologów uczestniczymy pierwszy

raz. Dzieci bardzo chcieli przyjechać. Niektóre musiały wstać tego dnia już o 6 rano – mówiła nauczycielka Anna Sęk.

Dr Marta Kieżun z Katedry Fizjologii Zwierząt opowiadała o zwierzętach wykorzystywanych w badaniach biotechnologicznych. Dzieci rysowały zwierzęta, a autorzy najładniejszych rysunków otrzymali w nagrodę książki. Tu zaciekawienie i respekt wzbudzało terrarium z żywymi pajakami ptasznikami, patyczakami i karaczanami madagaskarskimi.

– Podoba mi się, że oglądamy żywe zwierzęta. Nigdy nie widziałem ptasznika – dzielił się wrażeniami Łukasz z Pieniężna.

Dzieci z olsztyńskiego niepublicznego przedszkola *Smerfy* oglądały pokaz ekstrakcji olejków eterycznych, a potem pod opieką dr. Bartosza Nitkiewicza zwiedzały laboratorium Katedry Biochemii.

– Podoba mi się tu – twierdziła Lena.

– A mnie się podobało oglądanie skóry pod mikroskopem – dodał Przemek.

W Nocy uczestniczyło także Nadleśnictwo Olsztyn oraz Mazurski Park Krajobrazowy. Pracownicy nadleśnictwa przygotowali zagadki i quizy.

– Chcemy pokazać bioróżnorodność lasu i nauczyć rozpoznawać gatunki drzew rosnących w polskich lasach. Przygotowaliśmy kule wykonane z różnych gatunków drzew. Można, biorąc je w ręce, zobaczyć, że różnią się ciężarem, barwą i przekonać się, że kula wykonana z grabu jest ciężka, a z lipy bardzo lekka. Stawiamy na edukację sensoryczną – tłumaczyła Justyna Haładaj.

Motywy przewodnim tegorocznej Nocy Biologów na UWM było upowszechnianie i promocja wiedzy biologicznej w popularnonaukowej formie. W kawiarence naukowej przez cały dzień goście mogli zadawać naukowcom pytania i uczestniczyć w dyskusjach.

– Czeka nas dziś mądra rozrywka. Chcemy, aby naukowiec dobrze się kojarzył, chcemy także pokazać współpracę naszej uczelni z regionem – podkreślał prof. Stanisław Czachorowski z WBiB, główny koordynator Nocy Biologów na UWM.

W kalendarzu uniwersyteckim Noc Biologów otwiera doroczny cykl imprez popularyzujących naukę. Ich kulminacja przypada we wrześniu podczas Dni Nauki i Sztuki.

mah



90 lat Stowarzyszenia Mechaników Polskich

Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich świętuje 90-lecie powstania. Z tej okazji w grudniu ub. r. odbyło się okolicznościowe spotkanie. Przypominało nieco zjazd absolwentów WNT UWM.

Na uroczystość Zarząd Oddziału SIMP w Olsztynie zaprosił przewodniczących kół zakładowych, członków Komisji Kwalifikacyjnej, laureatów konkursu na najlepsze rozwiązanie techniczne roku i grono gości. W spotkaniu uczestniczyli m.in. dr Wojciech Miąskowski - przewodniczący Koła Uczelnianego SIMP, Bartosz Moczulak, przewodniczący Studenckiego Koła SIMP; Krzysztof Dutka, wiceprezes ZO SIMP; dr hab. Adam Lipiński, dziekan WNT. Wśród uczestników spotkania obecnych było kilkunastu absolwentów WNT UWM i Wydziału Mechanicznego ART. Uczestnicy otrzymali pamiątkowy medal odłany specjalnie z tej okazji. Wręczono także okolicznościowe medale i nagrody zwycięzcom konkursów na najlepsze rozwiązanie techniczne roku.

Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich powstało 28 czerwca 1926 r. w Warszawie. Jego przewodniczącym został prof. inż. Henryk Mierzejewski, który jest obecnie patronem stowarzyszenia i jego podobizna znajduje się na awersie medalu okolicznościowego. Liczyło wówczas 37 członków. Przed wybuchem II wojny światowej w 1939 r. stowarzyszenie skupiało 1170 członków. Po wojnie organizacja wznowiła działanie pod nazwą Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Dziś zrzesza 8874 członków.

Oddział SIMP w Olsztynie został utworzony 64 lata temu w 1952 r. Liczył wówczas 25 członków, w tym 4 inżynierów. Funkcję przewodniczącego oddziału pełnili: Henryk Taraszkiewicz, Kazimierz Anzel, Aleksander Balcunas, Wojciech Kessling, Roman Roznatowski, Jerzy Macek, Stanisław Kowalczyk, Bohdan Lesiecki i ponownie Stanisław Kowalczyk, który piastuje ją do dziś. Oddział od początku rozwijał się intensywnie. W 1955 r. w Stowarzyszeniu mieliśmy 193 członków w 10 kołach zakładowych. W 1985 r. liczba członków wzrosła do 1398, w 36 kołach. Po boomie lat 80. działalność stowarzyszenia przeszła kryzys. Liczba kół zmniejszyła się do 10, a liczba członków do 290.

Koła posiadają swoją specyfikę i podejmują różne formy działalności. Duży nacisk kładą na integrację członków stowarzyszenia. Sprzyjają temu doroczne spotkania zarządu z przewodniczącymi kół zakładowych w firmach. Corocznie w karnawale jest bal SIMP, organizowane są konkursy na najlepsze rozwiązanie techniczne roku, są wycieczki techniczne, które pozwalają zapoznać się

zarówno z rozwiązaniami historycznymi, np. zabytkową stacją filtrów w Warszawie, jak również rozwiązaniami nowoczesnymi, np. gazoportem w Świnoujściu.

Koło Uczelniane SIMP powołane zostało z inspiracji Romana Roznatowskiego w marcu 1969 r. Wtedy to wręczone zostały legitymacje pierwszym 12 członkom, głównie z Katedry Mechanizacji Rolnictwa i Zakładu Prototypów Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. W pierwszych latach działalności członkowie Koła Uczelnianego SIMP zaangażowali się w organizację Wydziału Mechanicznego powołanego w 1969 r. w ówczesnej WSR. Obecnie koło zrzesza 35 członków w tym 12 pracowników samodzielnych.

Funkcję przewodniczącego Koła Uczelnianego SIMP pełnili: Roman Roznatowski, T. Rubik, W. Misiak, M. Piwcewicz, M. Semczyszyn, K. Dutka, od 2010 W. Miąskowski.

Z inicjatywy Zarządu Oddziału, a w szczególności S. Kowalczyka w 1973 r. powołane zostało pierwsze Studenckie Koło SIMP, które rozwijało się bardzo prędko. W 1974 r. liczyło 71 członków. Funkcję przewodniczącego tego koła pełnili m.in. A. Potapiuk, R. Czarnota, M. Piwcewicz. Koło to przerwało działalność w stanie wojennym. Wznowił ją po 25 latach przerwy. Kolejno przewodniczącymi byli: Jacek Broniek, Łukasz Breńkacz, Agnieszka Niedźwiedzka, Rafał Lemański i Bartosz Moczulak.

Po reaktywacji koło zaczęło organizować wycieczki do zakładów pracy stosujących nowoczesne technologie w procesach produkcji. Studenci z Koła SIMP uczestniczyli w wycieczkach do ZUT „Unimasz” w Olsztynie, Centrum Nauki KOPERNIK w Warszawie, Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku, elektrowni OSTROŁĘKA. Uczestniczyli w wycieczkach do małych elektrowni wodnych w Barczewie i na rzece Dajna. Studenci z Koła SIMP poznali pracę Zakładów Graficznych w Olsztynie, zwiedzili zakład ALSTOM POWER (obecnie GE Power sp. z o. o.) w Elblągu, zapoznali się z funkcjonowaniem wieży kontroli ruchu lotniczego Państwowej Agencji Żeglugi Powietrznej w Warszawie na lotnisku Okęcie oraz odwiedzili salę kontroli lotów nad całą Polską. Wycieczki są jedną z bardzo wartościowych form zdobywania wiedzy przez studentów. Członkowie Studenckiego Koła SIMP mogą pochwalić się także osiągnięciami o charakterze naukowym. W 2012 r. Agnieszka Niedźwiedzka zdobyła tytuł Super Studenta WNT, Łukasz Breńkacz i Agnieszka Niedźwiedzka otrzymali wyróżnienia oraz nagrody w konkursie na najlepszą pracę dyplomową WNT organizowaną przez SIMP. W 2016 r. Bartosz Moczulak zdobył stypendium naukowe ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Wielu członków Studenckiego Koła SIMP podejmując pracę zawodową po skończeniu studiów kontynuuje działalność stowarzyszeniową w kołach zakładowych SIMP.

Krzysztof Dutka



Ładniejszy wygląd i mniejsze koszty

Az o 5 tys. zł miesięcznie spadły rachunki za energię zużywaną przez budynek przy ul. Szrajbera 11. To efekt jego termomodernizacji. Oszczędności będą jeszcze większe.

W końcu grudnia ub.r. odbyła się konferencja prasowa poświęcona efektom kompleksowej termomodernizacji budynków dydaktyczno-administracyjnych.

Konferencję prowadził Tomasz Szczygłowski, zastępca kanclerza UWM ds. technicznych. Na początku wyjaśnił na czym polega kompleksowa termomodernizacja, skąd UWM miał na nią pieniądze i czym są fundusze norweskie i EOG, które udzieliły wsparcia uniwersyteckiej inwestycji.

Fundusze są formą bezzwrotnej pomocy zagranicznej przyznanej przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię. Przyczyniają się do zmniejszania różnic ekonomicznych i społecznych w obrębie Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Obszarami wsparcia są: ochrona środowiska, energia odnawialna, rozwój społeczny i regionalny, badania naukowe, społeczeństwo obywatelskie i inne.

Jak poinformował Tomasz Szczygłowski, zastępca kanclerza UWM kompleksowa termomodernizacja pierwszego budynku – przy pl. Łódzkim 3 zaczęła się w lipcu 2015 r., a zakończyła w marcu 2016 r. Całkowita wartość tego przedsięwzięcia wyniosła ok. 2,8 mln zł, w tym dofinansowanie z funduszu EOG ponad 2,2 mln zł i wkład własny UWM ok. 560 tys. zł. Składało się na nią: ocieplenie ścian zewnętrznych, dachów i poddaszy budynku, wymiana okien i drzwi, modernizacja instalacji c.o., modernizacja węzłów cieplnych, przyłączeniowych, izolacja przewodów rozprowadzających ciepło, wyposażenie każdego węzła w układ pomiarowy, automatykę regulacyjną, wraz ze sterowaniem, do okresowego wyłączania ogrzewania oraz do rozliczeń, zastosowanie baterii energooszczędnych w sanitariatach i wymiana oświetlenia na energooszczędne lampy LED.

Zakładany efekt termomodernizacji to niemal trzykrotne zmniejszenie emisji CO₂ do atmosfery spowodowane takim samym zmniejszeniem zużycia energii przez ten budynek. To pociągnie za sobą również oszczędności w wysokości 263 tys. zł rocznie (z ok. 428 tys. zł przed termomodernizacją do 165 tys. zł).

– Wyniki uzyskane po pierwszych 3 miesiącach sezonu grzewczego potwierdzają przyjęte założenia – zapewnia Mirosław Stankiewicz, główny energetyk UWM.

Kompleksowa termomodernizacja budynków przy ul. Oczapowskiego 2, 4 (Rektorat i Wydział Nauk Ekonomicznych), ul. Oczapowskiego 5 (Nowa Zootechnika), pl. Cieszyński 1 (Wydział Nauki o Żywności) i ul. Szrajbera 11 (Wydział Sztuki) zaczęła się w maju 2016 r., a zakończy w kwietniu 2017 r. Większość poważnych prac jest jednak już skończona. Było to zadanie bardzo duże. Obejmowało bowiem m.in.: ocieplenie ok. 18 tys. m² ścian zewnętrznych, dachów, poddaszy użytkowych, wymianę 2057 okien i 34 drzwi oraz 1693 punktów oświetlenia.

Wszystkie te prace kosztowały ok. 15,4 mln zł, z tego dofinansowanie z EOG ok. 12 mln zł i wkład własny UWM – 3,4 mln zł.

Planowane rezultaty projektu to: zmniejszenie rocznego zapotrzebowania na energię końcową o 56%, zmniejszenie emisji CO₂ do atmosfery o 46% i oszczędność energii o 57%. Te efekty ekologiczne mają także swój wymiar finansowy. O ile przed termomodernizacją UWM za energię zużyłą przez te 4 budynki płaciło rocznie 3,1 mln zł, to teraz będzie płacić 1,4 mln zł.

– Oszczędności najlepiej widać na przykładzie budynku przy ul. Szrajbera. Tam już istniało opomiarowanie. Dzięki niemu wiemy, że poprzednio w sezonie grzewczym płaciliśmy miesięcznie ok. 12 tys. zł. Obecnie rachunki za niego spadły do 6-7 tys. zł – informuje Mirosław Stankiewicz.

Kanclerz T. Szczygłowski jest zadowolony z przebiegu i jakości prac. Nie wszystkie zamierzenia udało się jednak wykonać tak, jak chciał UWM. Budynek Nowej Zootechniki nie otrzymał docieplenia ścian, bo nie zgodził się na to konserwator zabytków. Dużą trudnością był też remont Rektoratu. Prace budowlane odbywały się tam bez przerywania pracy pracowników Rektoratu, co było trudne dla wszystkich.

Tomasz Szczygłowski zdementował także niesłuszny pogląd, że w Rektoracie okna były dobre i niepotrzebnie je wymieniono.

– Stare okna miały współczynnik przenikalności cieplnej U wynoszący 1,3 W/m², nowe 0,8 – wyjaśnił.

– W ciągu 2 lat UWM zainwestował w termomodernizację ponad 18 mln zł. Bez wsparcia finansowego EOG uczelnia nie byłaby w stanie jej przeprowadzić w tak szerokim zakresie – podkreślił zastępca kanclerza. Po termomodernizacji uniwersyteckie budynki nie tylko stały się cieplejsze, ale także ładniejsze, gdyż wszystkie mają odnowione elewacje.

Na tym jednak plany termomodernizacyjne uczelni się nie kończą. Służby techniczne zabiegają bowiem o termomodernizację kolejnych 12 budynków, w tym przy ul. Oczapowskiego 1, 6-8, pl. Łódzkim 1, 2 i DS 1. Ich remonty będą zależeć od dofinansowania z funduszy zewnętrznych.

Młodzi miłośnicy Klio stanęli w szranki

Ponad 2 tys. uczniów szkół ponadgimnazjalnych z całej Polski przystąpiło 14 stycznia do II etapu XLIII Olimpiady Historycznej, jednej z najstarszych przedmiotowych olimpiad w kraju (odbywa się od 1974 r.).

Z naszego regionu prawo startu w eliminacjach okręgowych uzyskały 42 osoby, reprezentujące 15 szkół województwa warmińsko-mazurskiego. Młodzież, która wcześniej pomyślnie przeszła eliminacje szkolne, zasiadła w ławach Wydziału Humanistycznego UWM, aby zmierzyć się z tematami prac badawczych. Do wyboru miała jedno z poniższych, wcale niełatwych, zagadnień:

1. Persowie w świecie greckim w V-IV w. p.n.e.
2. Międzynarodowe i wewnętrzne uwarunkowania związków Polski z Litwą w XIV-XV w.
3. Rzeczpospolita nad przepaścią? Przyczyny i przejawy kryzysu w połowie XVII w.
4. Ekspansja kolonialna państw europejskich w XIX w.
5. Rozpad ZSRR i bloku wschodniego – przyczyny, przebieg, konsekwencje.
6. Geneza i rozwój polskiego parlamentaryzmu do końca XVI w.

Efekty trzygodzinnego intelektualnego wysiłku uczniów oceniali eksperci (pracownicy Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych oraz Ośrodka Badań Naukowych) w osobach: prof. dr. hab. Norberta Kasparka (przewodniczący Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej), dr. hab. Mirona Wolnego, dr. Anny Pytasz-Kołodziejczyk, dr. Karola Sacewicza oraz dr. Jerzego Kiełbika (OBN).

Do eliminacji ustnych, które odbyły się dzień później zakwalifikowanych zostało 16 osób. Ekspertów, do których w drugim dniu eliminacji dołączył prof. dr. hab. Stanisław Achremczyk (IHISM), mieli nie lada kłopot z wybraniem najlepszej trójki. Poziom tegorocznego konkursu był bardzo wysoki. Przygotowanie uczniów, ich wiedza i elokwencja



były imponujące. Katarzyna Kraciuk (IV LO w Olsztynie) i Jan Różalski (II LO w Olsztynie) zrobili na komisji tak duże wrażenie, że ta zdecydowała przyznać dwa pierwsze miejsca. Drugie i trzecie miejsce zajęły Katarzyna Latek (LO w Kętrzynie) oraz Milena Lewandowska (I LO w Olsztynie). Laureatów czekają zawody centralne, które odbędą się w kwietniu w Gdańsku. Na eliminacjach centralnych spotka się 100 najlepszych uczniów z całej Polski.

Jak prestiżowy jest to konkurs i jak bardzo młodym ludziom zależy na uczestnictwie w nim, dobrze ilustruje fakt, że niewiele okoliczności jest w stanie odciągnąć ich od udziału w eliminacjach. W tym roku dwoje uczniów Milena Lewandowska i Karol Kruczyński (I LO w Elku) w pierwszym dniu zawodów, tj. krótko po eliminacjach pisemnych i tuż przed eliminacjami ustnymi przeżywało swój bal maturalny. Dobrze przygotowani i zorganizowani młodzi ludzie wzięli udział w obu wydarzeniach. Oboje bez problemu zaliczyli etap pisemny, przetańczyli noc na studiówce, a rano stawili się na egzaminie ustnym. Milena Lewandowska zdołała jeszcze wywalczyć miejsce w finale!

Raz jeszcze gratulujemy wszystkim uczestnikom. Laureatom życzymy powodzenia w Gdańsku!

Barbara Krysztopa-Czupryńska

Karierosfera 2017

Karierosfera to prestiżowy, organizowany od 16 lat ogólnopolski konkurs wiedzy biznesowej, podzielony na wyspecjalizowane dziedziny: prawo, bankowość, HR, PR, marketing, sprzedaż, IT, logistyka, ubezpieczenia.

Każdy student może sprawdzić swoją wiedzę z tej dziedziny, która najbardziej mu odpowiada.

Nagrodą główną są płatne staże w renomowanych i cenionych firmach, dzięki którym laureaci zyskują ogromne możliwości rozwoju oraz zdobycia cennego doświadczenia. Przede wszystkim jednak mają okazję zaprezentować się przedstawicielom wielkich firm podczas Gali Finałowej Konkursu.

Konkurs składa się z 3 etapów:

1. Test internetowy (27.02-15.03. r.2017r.) - 5 pytań sprawdzających ogólną wiedzę biznesową i 5 dotyczących konkretnej dziedziny. Do następnego etapu przejdą osoby, które przekroczą określony próg punktowy.

2. Test pisemny (23.03. 2017 r.) odbywający się równocześnie na kilkunastu uczelniach w całej Polsce. Obejmie 50 pytań wielokrotnego wyboru, a na podstawie jego wyników wyłonionych zostanie 10 najlepszych uczestników z każdej dziedziny.

3. Case study (7.04.2017 r.) przeprowadzony przez przedstawicieli firm pełniących funkcje Patronów Dziedziny. Trzeci etap odbędzie się na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu i zakończy się uroczystą Galą Finałową, podczas której zostaną wyłonieni nagrodzeni zwycięzcy.

Organizator ogólnopolski – Stowarzyszenie Studenckie WIGGOR, w Olsztynie – KN Ekonomii Międzynarodowej na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM.

Więcej na stronie: <https://karierosfera.pl/>

opr. lek

Krzyżackie prawo i pruska sprawiedliwość

Gdyby nie chrześcijaństwo, „czarownice” w Prusach miałyby się dobrze, bo Prusowie byli poganami, ale nie barbarzyńcami. Siostra na stos nie posłałaby z zawiści siostry.

Gerichte und Gerechtigkeit auch andere gute Polickey und Ordnung (Sądy i sprawiedliwość także inne dobre zarządy i porządek), czyli Studia z dziejów prawa i ustroju na ziemiach pruskich – to nowa książka prof. Grzegorza Białuńskiego, historyka, prorektora UWM i kierownika Katedry Powszechnej Historii Prawa, Prawa Rzymskiego i Komparatystyki Prawniczej na Wydziale Prawa i Administracji.

Rzecz dotyczy historii prawa w Prusach od średniowiecza po czasy nowożytne, czyli do XVIII w. Jest to zbiór artykułów naukowych dotyczących tworzenia się i funkcjonowania prawa oraz ustroju w Prusach. Powstawały w ostatnich 15 latach i stanowią odzwierciedlenie naukowych zainteresowań prof. Białuńskiego. Zajmuje się on, bowiem historią Prus, a ostatnio szczególnie historią prawa na tym obszarze. Na potrzeby książki prof. Białuński uaktualnił je i na nowo zredagował. Jego publikacja jest jedną z pierwszych prób ujęcia historii prawa w Prusach.

– Opisanie praw Prus w wiekach średnich nie jest takie proste, choćby ze względu na stan zachowanych źródeł – tłumaczy prof. Grzegorz Białuński. – Kiedy na tych ziemiach pojawili się Krzyżacy, to nie trafili wcale w prawną próżnię. Prusowie byli poganami i choć należeli do kręgu tzw. cywilizacji barbarzyńskiej, to mieli swój system prawny. Było to prawo niepisane, zwyczajowe. W przeciwieństwie do późniejszego prawa nowożytnego nie było w nim ani kar okaleczających, ani tortur, a karę śmierci stosowano niezwykle rzadko. Owszem w odwecie za zabójstwo funkcjonował zwyczaj wróżdy, czyli krwawej zemsty, ale też można się było od niej wykupić. Prawo to w części zostało spisane dopiero w czasach krzyżackich, jako „lura Prutenorum”, ale zostało już dostosowane do nowej rzeczywistości. Krzyżaków interesowało głównie uregulowanie spraw związanych z obowiązkami Prusów np. zapłaty dziesięciny czy pełnienia służby wojskowej, ponadto uregulowanie sposobu nabywania przez nich nieruchomości i zasad dziedziczenia. Pozycja prawna Prusów wobec napływowej ludności niemieckiej początkowo była korzystna. Pogorszyła się po powstaniach pruskich. Zakon krzyżacki próbował ograniczyć prawa Prusów do osiedlania się, dziedziczenia, nauki rzemiosła itp. Starał się zwiększyć im obowiązek służby wojskowej, podatki itp. Liczne uregulowania prawne i dokumenty z tamtej epoki pozwalają wnioskować, że te przepisy nie zawsze były jednak przestrzegane.

Prawo „lura Prutenorum” było stosowane w Prusach za czasów krzyżackich. Było ono bardzo kazuistyczne, np. „Jeśli się zdarzy, że Prusak zabije luźnego Niemca, który nie ma ani ogrodu, ani dziedziny, płaci zań odszkodowanie (w wysokości) 8 grzywien. Jeśli wszakże posiada ogród, płaci zań 12 grzywien, jeśli ma zaś dziedzinę we wsi albo w miastach, płaci zań 30 grzywien.” Widzimy więc, że nadal za zabójstwo można było się wykupić odszkodowaniem tzw. główsszczyzną.

Prawo w Prusach w średniowieczu nie było jednolite. To znaczy, że w całym kraju nie obowiązywał jednolity kodeks karny, czy kodeks cywilny. Podstawowym zbiorem prawnym używanym w ówczesnym sądownictwie było tzw. Prawo starochelmińskie (spisane pod



koniec XIV w. w Chełmnie), które de facto było prawem zaczerpniętym z Magdeburga. Nie zostało ono jednak oficjalnie przyjęte jakimś dokumentem przez Zakon Krzyżacki. Nie było też jednolitych państwowych sądów. Krzyżacy część uprawnień sądowniczych scedowali m.in. na właścicieli dóbr, rady miejskie, sołtysów czy ławy sądowe. Nawet stanowienie prawa było w jakiejś mierze zdecentralizowane. Przykładowo miasta posiadały prawo do ustanawiania własnego zwodu prawnego tzw. wilkierza (od niemieckiego słowa Willkür – samowola, rozumianej wtedy, jako prawo do ustanawiania własnego prawa). Każde miasto opracowywało, więc własny wilkierz. Taki wilkierz miało i Giżycko. Przez wiele lat nikt o nim nie wiedział. Odnalazł go dopiero prof. Grzegorz Białuński w czasie kwerendy w archiwum królewickim w Berlinie. Jaki był ten wilkierz giżycki? Bardzo dużo zajmował się kwestiami regulującymi hodowlę zwierząt, zawierał także wiele przepisów przeciwpożarowych. Karano także za naruszenia dobrych obyczajów, jak: przekleństwo, bluźnierstwa, pijaństwo, obrażanie urzędników, duchownych i innych mieszczan, gwałt itd. Piętnowano także przedwczesne (czyli wcześniejsze niż 9 miesięcy po ślubie) narodziny dziecka. Nieślubnych chrzczonych dzieci było jednak sporo, np. 9 maja 1707 r. pastor Jerzy Boretius ochrzcił nieślubne dziecko Katarzyny – prostytutki z Węgorzewa.

Giżycka nie ominęła fala polowań na czarownice. Pierwszą oskarżoną była Katarzyna w 1618 r. Wyroku sądu miejskiego nie znamy. Natomiast sąd nadworny w Królewcu skazał ją na wygnanie. Pięć lat później sąd miejski w Giżycku nakazał wygnać z miasta za czary Dorotę Okrasę ze Sterławek Małych. Sąd nadworny zmienił jednak wyrok na bardziej surowy – spalenie na stosie. Na Dorotę doniosła jej siostra Elżbieta, za odbieranie krowom mleka. Po dłuższej przerwie kolejne procesy o czary pojawiły się w Giżycku w latach 1679-80. Giżycki sąd skazał wówczas Barbarę Pillasch na spalenie na stosie. Sąd nadworny ten wyrok zatwierdził, ale złagodził wykonanie kary, pozwalając zwiesić skazanej na szyi woreczek z prochem. Kolejna czarownica – Anna Potze nie przyznała się do winy pomimo tortur. Sąd miejski wyroku nie wydał. Nadworny ją uniewinnił. W 1680 r. o czary była także oskarżona Katarzyna Przudda. Sąd miejski skazał ją na wygnanie, ale dworski wyrok złagodził: musiała 2 niedziele chodzić do kościoła z żelazem na szyi. Na tym procesy czarownic w Giżycku się skończyły.

Jednolite w miarę nowoczesne prawodawstwo w Prusach pojawiło się dopiero pod koniec XVIII w.

Lech Kryszalowicz

Gorzki jak peptyd

Wszyscy wiedzą, czym jest białko. Niewiele osób wie, że to źródło peptydów, a jeszcze mniej, że peptydy m.in. wpływają na smak żywności. Badaniami struktury peptydu zajmuje się prof. Anna Iwaniak z Katedry Biochemii Żywności UWM.



Znakiem rozpoznawczym Katedry Biochemii Żywności na Wydziale Nauki o Żywności są badania związane z analizą bioinformatyczną białek żywności. Tu znajduje się unikatowa, jedyna w Polsce, baza danych peptydów BIOPEP, z której korzystają naukowcy nie tylko z naszego kraju. Baza jest stale aktualizowana i znana na świecie. W katedrze powstała również kolejna baza – MetaChemiBio z kolekcją baz danych i programów pomocnych w analizie związków chemicznych.

O badaniach dotyczących białek żywności opowiada prof. Anna Iwaniak.

– Pani Profesor, jakie tajemnice kryją białka i peptydy?

– Wszyscy wiedzą ogólnie, czym jest białko – to składnik odżywczy żywności, źródło niezbędnych aminokwasów. Białka to także źródło krótkich fragmentów, które powstają pod wpływem działania enzymów. Te fragmenty to właśnie peptydy. Mogą pełnić różne funkcje w organizmie: np. obniżać ciśnienie lub hamować krzepliwość krwi, zapobiegać starzeniu, hamować rozwój bakterii. Peptydy, z czego nie zdajemy sobie sprawy, mogą także kształtować smak żywności. Jest to problem badawczy, którym się zajmuję ostatnio i jest on naturalną konsekwencją moich wcześniejszych zainteresowań związanych z peptydami z żywności. Aktualnie na warsztat badawczy wzięłam peptydy gorzkie. Za pomocą chemometrii i chemoinformatyki próbuję znaleźć odpowiedź na pytanie, czy istnieją zależności między strukturą peptydu a jego gorzkim smakiem. Chcę znaleźć swoisty wzór matematyczny, który mam nadzieję, pozwoli mi wyjaśnić to zjawisko.

– Na czym polegają chemometria i chemoinformatyka?

– W dużym skrócie chemometria wykorzystuje metody matematyczne, statystyczne oraz logiczne do analizy danych chemicznych. Chemometria korzysta z osiągnięć chemoinformatyki – nauki wykorzystującej bazy danych informacji chemicznej i komputerowe programy obliczeniowe do analizy zjawisk chemicznych.

– Skąd u Pani takie zainteresowania naukowe?

– Wynikają z profilu badawczego naszej katedry, w której główny nurt badań obejmuje szeroko pojętą analizę bioinformatyczną białek żywności. Badania te zainicjował nieżyjący już prof. Jerzy Dziuba. Zespół w składzie: prof. Małgorzata Darewicz, prof. Piotr Minkiewicz oraz moja skromna osoba, je rozwija i jest za to doceniany na całym świecie.

– Od czego zaczęła Pani badania?

– Na początku musiałam zebrać kolekcję peptydów, o których już wiadomo, że wykazują gorzki smak. Pomogły mi w tym bazy danych, w tym baza danych sekwencji peptydów sensorycznych utworzona przez zespół pracowników naszej katedry. Następnie do każdego peptydu przypisałam cechy fizykochemiczne, które opisują jego charakter. Takie cechy nazywane są deskryptorami. Deskryptory pochodziły z baz danych informacji chemicznej (stąd też zainteresowanie chemoinformatyką). Teraz nie pozostawało mi nic innego, jak utworzenie macierzy danych i przeprowadzenie analizy wielu zmiennych, aby dowiedzieć się czy istnieją zależności między smakiem peptydu a jego strukturą.

– Jak wyniki tych badań mogą być zastosowane w praktyce?

– Nadrzędnym celem moich badań jest wytypowanie peptydów, które ze względu na zdefiniowane cechy struktury otrzymają status peptydowych indykatorów smaku gorzkiego. Znając sekwencje takich

peptydów będziemy mogli przewidzieć, czy np. hydrolizaty białkowe będą wykazywać tendencję do goryczki smakowej. Hydrolizaty białkowe odgrywają duże znaczenie w przemyśle spożywczym. Są na przykład wykorzystywane do kształtowania właściwości funkcjonalnych żywności – m. in. zdolności pianotwórczych, emulgujących, wiązania wody etc. Hydrolizaty białkowe wchodzą również w skład żywności specjalnego przeznaczenia, dla określonej grupy konsumenckiej. Przykładem takiej grupy są niemowlęta cierpiące na alergię pokarmową, dla których żywienie preparatami mlecznymi na bazie hydrolizatów jest koniecznością.

– Dlaczego zainteresowała się Pani gorzkimi peptydami?

– Gorzki smak jest generalnie postrzegany negatywnie, chociaż nie zawsze powinien. Lubimy przecież produkty o gorzkim lub gorzkawym smaku – kawę, sok grejpfrutowy czy piwo. Sytuacja zmienia się, gdy gorzki smak będzie niepożądanym, ubocznym efektem procesu technologicznego. W przypadku żywności pochodzenia białkowego, gorzki smak może wynikać z obecności peptydów. Wiedza na temat białka źródłowego, zastosowanego enzymu oraz wytypowanych przeze mnie peptydowych indykatorów gorzkiego smaku pozwoli na określenie, czy hydrolizat „ma preferencje” w kierunku gorzkiego smaku już na etapie „przedprodukcyjnym”. To rodzi następne, ważne dla technologa pytania: jak sobie radzić z usunięciem gorzkiego smaku bez ingerencji w pozostałe właściwości hydrolizatu oraz co zrobić, jeśli peptyd gorzki wykazuje aktywność biologiczną korzystnie wpływającą na organizm? Dla przykładu powiem, że wiele peptydów gorzkich odpowiada za obniżanie ciśnienia krwi. Nie bez przyczyny wspomniałam o tej ich aktywności. „Rozpracowywałam” je jako pierwsza za pomocą metod chemometrycznych i chemoinformatycznych. Doświadczenie na ten temat zdobywałam podczas staży naukowych m. in. na Uniwersytecie Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie oraz Uniwersytecie w Tartu w Estonii i postanowiłam je wykorzystać do badań peptydów gorzkich. Wracając do tematu smaku gorzkiego i aktywności biologicznej: pojawia się więc dylemat, czy żywność ma smakować, czy wspomagać walkę z chorobą, a może te dwa aspekty można ze sobą pogodzić?

– Czy są też peptydy o smaku słodkim?

– Niewiele. Generalnie słodki smak mają polipeptydy i peptydy tworzone sztucznie. Są też peptydy o smaku słonym i smaku umami (bulionowym). Tych ostatnich jest też niewiele porównując z liczbą peptydów gorzkich.

– Czy na świecie prowadzone są podobne badania?

– Wiele lat temu ukazały się na świecie dwie publikacje na temat badania zależności między strukturą, a smakiem tych peptydów, ale w innym kontekście. Nic mi nie wiadomo, żeby w Polsce, jak i na świecie, rozpatrywano peptydy gorzkie, jako potencjalne indykatory tego smaku, więc mogę przypuszczać, że jestem jedyną osobą zajmującą się tym problemem.

ai, mah

Podróż z nienawiścią w tle

Wydawać by się mogło, że nie da się powiązać mowy nienawiści i zorganizowanej imprezy turystycznej. Jednak z roku na rok, coraz więcej turystów zamiast cieszyć się urlopem szuka powodu do sprzeczki.

Mgr Natalia Dąbkowska, studentka I roku studiów doktoranckich Wydziału Prawa i Administracji UWM, pilot wycieczek turystycznych wygłosiła referat „Mowa nienawiści a zorganizowana impreza turystyczna” podczas ogólnopolskiej konferencji naukowej „Mowa nienawiści a prawo na tle współczesnych zjawisk społeczno-politycznych” (8.12.2016 r.).

– Mowa nienawiści i zorganizowana impreza turystyczna to dwa skrajne pojęcia. Czy rzeczywiście można je jakoś powiązać?

– Mowa nienawiści to wyrażenie pejoratywne, a zorganizowana impreza turystyczna to jedna z form odpoczynku, która kojarzy się bardzo miło. Dla większości turystów tak jest. Jednak z roku na rok, coraz częściej pojawiają się turyści, którzy zamiast ciszy się z urlopu szukają powodu do sprzeczki czy też nawet awantury. Istnieją też turyści, którzy jadą na wycieczkę, aby wyłudzić od organizatora odszkodowanie za poniesioną szkodę, która faktycznie jest często szkodą wymagowaną przez turystę. Co ciekawe tacy turyści często składają reklamacje w biurze podróży domagając się zwrotu części kosztów lub innej rekompensaty i zdarza się, że, chociaż nie mają racji, je otrzymują. Biura turystyczne nie chcąc rozgłosu i negatywnej reklamy podczas sezonu turystycznego przystają na żądania turysty.

– Czym charakteryzuje się taki człowiek?

– Od rozpoczęcia imprezy jest nastawiony na szukanie i analizowanie drobnych niedociągnięć ze strony pracowników biura podróży - pilota wycieczki, przewodnika turystycznego oraz kierowców, aby po powrocie zakwestionować zrealizowanie umowy turystycznej. Jego roszczenia mogą dotyczyć realizacji każdego ze świadczeń turystycznych, ponieważ zgodnie z art.3 ust 1 ustawy o usługach turystycznych usługami turystycznymi są usługi przewodnickie, usługi hotelarskie oraz wszystkie inne usługi świadczone turystom lub odwiedzającym. Na przykład roszczeniowy turysta może być niezadowolony z faktu, że podczas zwiedzania konkretnego miasta, nie jest zwiedzany dany obiekt i mieć pretensję do pilota wycieczki. W przypadku, gdy obiekt ten był zawarty w programie wycieczki, turysta ma prawo domagać się zwiedzania go. Jeśli nie był przewidziany podczas zwiedzania, nie musi być realizowany.

– Z jakich jeszcze powodów turyści wyrażają swoje niezadowolenie?

– Kolejnym przykładem może być wymaganie przez turystę od pilota wycieczki szczegółowej wiedzy na temat zwiedzanych obiektów. Pilot może posiadać taką wiedzę, ale nie musi. To zadanie przewodnika wycieczki. Oprócz tego pilot oprowadzający po mieście zorganizowaną grupę turystyczną, z uwagi na brak lokalnych koncesji, może zostać ukarany wysoką karą finansową. Turyści często wyrażają też swoje niezadowolenie ze środka transportu. Zgłaszają, że podczas jazdy nie są serwowane gorące napoje. Nie jest to związane z niechęcią obsługi turystycznej do zaparzenia gorącego napoju, lecz stanowi naruszenie zasad bezpieczeństwa. Kolejny problem to zajmowanie miejsc w autobusie. Turyści bardzo często sprzeczkują się między sobą o to, kto zajmie



przednie miejsce. Często mają o to pretensje do pilota wycieczki, domagając się nawet zajęcia miejsca przeznaczonego dla pilota, co jest niezgodne z prawem. Turyści wymagają też, aby kierowcy byli do dyspozycji niemalże 24 godziny na dobę. Jest to niemożliwe, ponieważ kierowcę obowiązuje czas pracy, którego obligatoryjnie musi przestrzegać. W związku z powyższym bezzasadnym są pełne pejoratywnych wypowiedzi i emocji zachowania turysty mające na celu wymuszenie pracy kierowcy po godzinach, czy też traktowanie kierowcy jak taksówkarza na całej trasie wycieczki. Podobnie jest z czasem pracy pilota wycieczki. W przypadku nagłej sytuacji, np. choroby turysty, pilot jest do dyspozycji całą dobę. Takie sytuacje to jednak wyjątek. Pilot nie musi spędzać z turystami czasu wolnego. Z reguły w tym czasie realizuje inne obowiązki służbowe. To samo tyczy się godzin pracy przewodnika. Turyści mylnie oczekują, że przewodnik przez cały dzień będzie dzielił się swoją wiedzą. Następną ważną kwestią jest niechętnie wpłacanie pilotowi wycieczki dodatkowych pieniędzy przeznaczonych na bilety wstępu. Pomimo, że turysta jest wcześniej informowany o takich kosztach często negatywnie odnosi się do wszelkiego rodzaju dodatkowych opłat, a wręcz wulgarnie protestuje.

– Mówiliśmy o mowie nienawiści turystów wobec organizatorów wycieczki, ale spotkałam się z opiniami, że także turystów mogą spotkać nieprzyjemności, np. ze strony mieszkańców zwiedzanego kraju. Czy w pracy pilota turystycznego spotkała się Pani z takimi przejawami nienawiści?

– Tak. Może mieć to związek z historią kraju, w którym przebywa turysta lub obecną sytuacją polityczną pomiędzy krajami. Nie-wykluczone są również przejawy nienawiści na tle płci, orientacji seksualnej, światopoglądu religijnego itp. Przejaw nienawiści może być bardzo subtelny. Może polegać, np. na celowym, bardzo wolnym obsłudze turystów przez kelnera. Zdarzają się też pobicia i bójki. Do takich naruszeń może dojść zawsze i wszędzie, dlatego należy pamiętać, że znajdując się na terytorium innego kraju powinniśmy szanować obcą kulturę, starać się nie prowokować konfliktowych sytuacji i dostosować do panujących w kraju reguł. To, jak przebiegnie nasza impreza turystyczna, zależy nie tylko od organizatora wycieczki, stosunku miejscowej ludności do nas czy innych turystów, ale głównie od nas samych. Przed wyjazdem zastanówmy się czy warto poświęcać urlop na kłótnie i roszczenia zamiast cieszyć się chwilą i maksymalnie korzystać z oferowanych atrakcji turystycznych.

Sylwia Zadworna

Organizatorami konferencji były: Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej, Studenckie Koło Naukowe Kryminologii „Vestigum” oraz Fundacja Forum Dialogu Publicznego.



Żywnienie – klucz do zdrowia i urody

Jest młody i bardzo ambitny. Chociaż dopiero poznaje, czym jest studiowanie, już poświęca się ważnym badaniom naukowym. Mowa o Jakubie Morze, studencie medycyny UWM.

Jakub Morze jest studentem I roku kierunku lekarskiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, ale już w II klasie liceum zaczął współpracę z Katedrą Żywnienia Człowieka na Wydziale Nauki o Żywności UWM. Dziś jest członkiem zespołu badawczego. Pod okiem dr hab. inż. Katarzyny Przybyłowicz, prof. UWM i prof. dr hab. inż. Lidii Wądołowskiej wraz z innymi pracownikami katedry i doktorantami zajmuje się m.in. wpływem żywienia na takie choroby jak, np. sarkopenia czy niepłodność u mężczyzn.

– Już w liceum wiedziałem, co chcę robić. Bardzo interesowała mnie biologia. Brałem udział m.in. w olimpiadzie biologicznej oraz konkursach na prace naukowe. W planach miałem jednak podjęcie studiów medycznych, dlatego też postanowiłem iść w stronę badań typowo medycznych – wspomina Jakub Morze.

Trądzik to zмога wielu młodych ludzi. Praktycznie nie ma osoby, która miałaby nieskazitelną cerę. Żeby sobie z nim skutecznie poradzić, warto sięgnąć po opinię nie tylko dermatologa, ale i żywieniowca. Jakub, jako młody człowiek także boryka się z niedoskonałościami cery. Postanowił więc przeprowadzić badania w tym kierunku i sprawdzić wpływ żywienia na występowanie trądziku wśród młodzieży gimnazjalnej i licealistów.

– Trafiłem do profesora Waldemara Placka, kierownika Katedry i Kliniki Dermatologii, Chorób Przenoszonych Drogą Płciową i Immunologii Klinicznej UWM. Podpowiedział mi, w jaki sposób mógłbym zrealizować swój pomysł – wyjaśnia Jakub Morze.

W maju i czerwcu 2015 roku Jakub przeprowadził badania w XII Liceum Ogólnokształcącym w Olsztynie, którego był uczniem oraz w Zespole Szkół Ekonomicznych w Olsztynie.

– W badaniu wzięło udział ponad 400 uczniów w wieku od 13 do 19 lat. Przeprowadzałem wywiad żywieniowy połączony z elementami wywiadu lekarskiego i oceną stanu skóry. Wielu badanych przyznało, że to, co jedzą ma wpływ na stan ich cery. Wymieniali picie mocnej kawy, jedzenie czekolady, używania ostrych przypraw. Co ciekawe, nigdy nie dowiedziono naukowo np. że czekolada ma wpływ na trądzik. W żadnych opracowaniach nie mówi się też, że na występowanie zmian trądzikowych wpływ ma kawa, ale ta kofeinowana – mówi Jakub.

Trądzik dotyczy niemal każdej młodej osoby, ale może występować w różnym stopniu. Stany zapalne nie stanowią dużego zagrożenia. Przy poważnych problemach z cerą należy jednak udać się do dermatologa, a terapię uzupełnić odpowiednim żywnieniem.

– Niestety, często jest tak, że po wdrożeniu leczenia miejscowego czy ogólnego temat odpowiedniego żywienia spada na dalszy plan. Z naszej wiedzy wynika, że na stan nasilenia choroby wpływa nie tylko jakość posiłku, ale i ilość. Czasami wysokokaloryczny posiłek może z łatwością zastąpić przysłowiowy cukierek czy czekoladę, powodując te same efekty – dodaje Jakub.

Część wyników swoich badań Jakub zaprezentował podczas IV Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Nutriko-metologia prozdrowotna” w ubiegłym roku. Oprócz tego ukazały się one także w formie krótkiego sprawozdania w „Iranian Journal of Public Health” – renomowanym czasopiśmie z listy A Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Obecnie Jakub pracuje nad artykułem do kolejnego czasopisma prezentującym całość badań.

Sylwia Zadworna

Królik doświadczalny w świetle prawa

Z jednej strony eksperymenty na myszach, królikach czy świniach są niezbędne do rozwoju nauki. Z drugiej - zwierzęta to istoty żywe, zdolne do odczuwania cierpienia. Czy królik doświadczalny ma jakieś prawa?

Tak, regulują to stosowane przepisy. O pozycji prawnej zwierząt w Polsce i regulacjach prawnych ograniczających możliwości wykorzystywania zwierząt do celów medycznych i farmaceutycznych opowiadają mgr Adrianna Tymieniecka-Cichoń (na zdj. z lewej), doktorantka w Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej oraz mgr Iga Jaroszewska (na zdj. z prawej), doktorantka w Katedrze Prawa Karnego Materialnego WPiA.

– Czy są jakieś regulacje prawne, które mówią o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów badawczych?

Mgr Adrianna Tymieniecka-Cichoń: Regulacje w tym zakresie wstępują zarówno na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym. Pierwszym aktem regulującym kwestie humanitarnego traktowania zwierząt była Światowa Deklaracja Prawa Zwierząt, która uregulowała standardy dotyczące postępowania ze zwierzętami gospodarskimi, hodowlanymi i dzikimi. Ponadto, wyznaczyła normy postępowania w doświadczeniach. Należy również podkreślić, że unormowania unijne zobligowały Polskę do dostosowania norm krajowych do standardów europejskich.

Mgr Iga Jaroszewska: Unia Europejska, aby chronić zwierzęta laboratoryjne, a jednocześnie umożliwić wykonywanie zaawansowanych badań, wprowadziła ograniczenia stosowania eksperymentów oraz narzuciła obowiązkowe normy w zakresie przetrzymywania zwierząt oraz opieki nad nimi. Bezpośrednim tego efektem jest Dyrektywa Unii Europejskiej w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych. Miała ona wyeliminować różnice między normami prawa międzynarodowego a ustawodawstwem krajowym. Odpowiedzią polskiego ustawodawcy była ustawa o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych, która miała wprowadzić do rodzimego porządku prawnego przepisy powyższej dyrektywy w związku z wprowadzeniem przez nią nowych i bardziej rygorystycznych wymagań. Nie należy także zapominać o aktach niższego rzędu, którymi są rozporządzenia ministra nauki i szkolnictwa wyższego, czy też uchwały Krajowej Komisji Etycznej ds. doświadczeń na zwierzętach.

– Wymienione akty prawne są dosyć nowe, widać, więc że podejście do tego tematu zmienia się...

ATC: Zdecydowanie. Ustawa o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych, która weszła w życie 27 maja 2015 r., wpłynęła korzystnie na poprawę sytuacji zwierząt podczas doświadczeń do celów medycznych i farmaceutycznych. Zmniejszyła liczbę komisji etycznych wydających zgody na badania na zwierzętach, a także uzupełniła ich skład o przedstawicieli organizacji pozarządowych. Ponadto, autorzy ustawy położyli duży nacisk na wprowadzenie tzw. metod alternatywnych pozwalających uniknąć wykorzystywania zwierząt do celów doświadczalnych lub też znacznie je ograniczyć.

– Jakie są te metody alternatywne?

IJ: Metody te można podzielić na trzy kategorie, tzw. 3 R: zastąpienia (*replacement*), ograniczenia (*reduction*) oraz udoskonalenia (*refinement*). W praktyce oznacza to, że procedury te będą wykonywane tylko wtedy, gdy nie ma możliwości zastosowania



alternatywnych metod badawczych. Co więcej, ustawa nakazuje ograniczyć liczbę zwierząt wykorzystywanych w danej procedurze i nakłada wymóg zastosowania takich metod badawczych, aby ograniczały do minimum lub eliminowały ból, cierpienie oraz stres zwierząt.

– Czy coś jest zabronione?

ATC: W ustawie wskazana została ściśle określona procedura, według której należy podejmować tylko takie działania, które nie wiążą się z dotkliwym bólem, cierpieniem lub stresem o długotrwałym charakterze. Ponadto, zabronione jest wykonanie badań w celu otrzymania danych, które zostały uzyskane w innych niż Polska państwach Unii Europejskiej. Do badań nie wolno wykorzystywać także małych czelakształnych, zwierząt dzikich oraz bezdomnych. W uzasadnionych przypadkach, lokalna komisja etyczna na podstawie uzasadnienia naukowego przedstawionego przez użytkownika może jednak udzielić takowej zgody.

– Czy za nieprzestrzeganie tych zasad grożą jakieś kary?

IJ: Osoba, która wykorzystując zwierzęta do celów naukowych lub edukacyjnych naraża je na niepotrzebny ból, cierpienie, stres lub trwałe uszkodzenie organizmu podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2. W przypadku kiedy swoim działaniem doprowadzi do śmierci zwierzęcia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Karane jest również wykorzystywanie zwierząt w procedurach objętych doświadczeniem bez uprzedniego uzyskania zgody lokalnej komisji etycznej i podlega ono karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

– Czy wprowadzanie nowych zasad ochrony zwierząt ma wpływ na rozwój naukowy i prowadzone przez uczonych badania?

ATC, IJ: Bieżące unormowania prawne mają przede wszystkim na celu wypracowanie konsensusu pomiędzy środowiskiem naukowym a organizacjami ochrony praw zwierząt, co niezaprzeczalnie prowadzi do rozwoju nauki.

Sylvia Zadworna

W grudniu ub. roku na Wydziale Prawa i Administracji UWM odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Pozycja prawna zwierząt w Polsce”. Obie rozmówczynie wygłosiły referaty: mgr Iga Jaroszewska „Niezgodne z prawem wykorzystywanie zwierząt w testowaniu leków”, mgr Adrianna Tymieniecka-Cichoń „Problematyka eksperymentów na zwierzętach do celów medycznych i farmaceutycznych – analiza prawnokarna”.



Tama - zrób to sam

Made in UWM

Rok 2016 pod względem liczby patentów, wzorów użytkowych i przemysłowych, które otrzymali pracownicy naukowcy UWM był rekordowy. W cyklu Made in UWM przedstawimy niektóre z nich oraz ich twórców.

Melioracje to sztuka znana od tysięcy lat, uprawiana pod każdą szerokością geograficzną od zarania cywilizacji. Wydaje się, że wszystko już zostało w niej wymyślone i wielokrotnie sprawdzone. Nic bardziej mylnego.

Dowodzą tego patenty Katedry Gospodarki Wodnej, Klimatologii i Kształtowania Środowiska, o które wystąpiła chociażby w 2016 r. Zmiany klimatyczne stawiają bowiem przed praktykami i naukowcami nowe wyzwania. Nowe technologie zaś otwierają nowe możliwości. Pracownicy naukowcy katedry dobrze wykorzystują te okoliczności.

Gdyby nie melioracje, Warmia i Mazury nazywałyby się nie Krainą Tysiąca Jezior, lecz tysięcy jezior. Masowe osuszanie jezior i bagien w przeszłości spowodowało, że w niektórych miejscach mamy obecnie do czynienia z niedostatkami wody. Ten niedostatek wody jest szczególnie dokuczliwy wiosną, w okresie wschodzenia i wczesnego rozwoju roślin. Spowodowany jest małymi opadami śniegu i niskim poziomem wód gruntowych oraz niewielkimi wiosennymi deszczami. Z takim zjawiskiem mamy już do czynienia na Warmii i Mazurach od kilku lat. Dla rolnictwa to klęska.

Zespół dr hab. Katarzyny Glińskiej-Lewczuk prof. UWM, kierowniczki Katedry Gospodarki Wodnej, Klimatologii i Kształtowania Środowiska opracował sposób na to, jak w prosty i tani sposób zapobiegać suszy zwłaszcza w okresie wiosennym. Jest nim pionowa przesłona przeciwfiltracyjna, czyli mówiąc prościej tama lub zastawka.

Pomysł jest prosty. Opiera się na zasadzie, że aby zapobiec suszy należy zgromadzić wodę w gruncie poprzez piętrzenie jej w rowach melioracyjnych służących wcześniej do odwodnienia.

W hydrotechnice znane są różne przesłony przeciwfiltracyjne: np. szczelne ścianki ze stalowych, winylowych lub drewnianych elementów (brusów), przesłony wykonywane z zastosowaniem techniki zastrzyków strumieniowych, przesłony wąskoszczelinowe wykonywane przy użyciu specjalnych kształtowników wyposażonych w urządzenia iniekcyjne, czy ekrany z zachodzących na siebie wierconych pali betonowych. Zastosowanie tych sposobów do budowania obiektów piętrzących wodę do 1 m powoduje nadmierne koszty. Wymaga to użycia ciężkiego, specjalistycznego sprzętu,

którego wjazd na grunty o małej nośności (podmokłe, organiczne) jest utrudniony lub wręcz niemożliwy. Jest to bariera często występująca na mokradłach, torfowiskach, lasach, terenach chronionych lub użytkach ekologicznych. Na tych terenach wykonanie odwodnienia i ułożenie tymczasowych dróg dla ciężkiego sprzętu jest niedopuszczalne i ekonomicznie nieuzasadnione. A takich terenów jest niestety większość. Jak zatem w tani i prosty sposób bez użycia ciężkiego sprzętu zespół prof. Glińskiej-Lewczuk chce gromadzić wodę w gruncie?

Patent, którego pomysłodawcą jest dr inż. Ireneusz Cymes, wykorzystuje znany już w budownictwie hydrotechnicznym system przesłony, ale do ich wykonania używa nie betonu, płyt metalowych czy drewnianych szandorów. W tym patencie materiałem jest tworzywo sztuczne. Z odpowiedniego materiału wytwarza się pionowe elementy (brusy) przypominające sztachety w płocie. Te „sztachety” mają na bokach wypusty i wcięcia pasujące do siebie. Wystarczy je po kolei wbijać młotem w dno, np. rowu dbając o to, aby wypusty wchodziły we wcięcia sąsiedniego brusa. W stolarstwie taka metoda łączenia nazywa się na pióro i wpust. Brusy, aby się nie rozeszły pod naporem wody, spina się ze sobą taśmą, a od góry jeszcze wzmacnia spinającą je śrubą i ocepem.

Jakie zalety ma ten sposób tamowania wody?

– Składa się z niewielkiej liczby części i ma prostą konstrukcję, dzięki temu jest łatwy w montażu. Do jego założenia nie potrzeba specjalistycznego sprzętu, wystarczy 3-5 kilowy młot ręczny i szpadel. System jest niezawodny, a jednocześnie efektywny w działaniu. Przy tym wszystkim tani. Ma jeszcze inne atuty: może być wykonywany z tworzyw sztucznych pochodzących z recyklingu. Jego elementy są trwałe i lekkie, co ułatwia transport do miejsc trudno dostępnych, bo można je zanieść. Ma modułową budowę, co ułatwia dostosowanie do różnych warunków terenowych. Ponadto, przesłona może być wykorzystywana do umacniania brzegów cieków i stawów w przypadku ich erozji, w małej architekturze ogrodowej - przy wykonywaniu oczek wodnych, kaskad na strumykach, do umacniania skarp, stopni na ścieżkach itp. Na dodatek, kiedy tamowanie wody stanie się niepotrzebne, bardzo szybko można urządzenie zdemontować – wyjaśnia prof. Glińska-Lewczuk.

Przesłona przeciwfiltracyjna to nie jedyny pomysł jej zespołu na zatrzymanie wody w gruncie. W ub.r. jej zespół złożył też do Urzędu Patentowego wnioski o wydanie patentu na jeszcze bardziej wyrafinowany system do zatrzymywania wody - na zboczach pagórków.

Lech Kryszalowicz



Belfrem został po raz drugi!

Najlepszym nauczycielem akademickim UWM w 2016 r. został dr hab. Wojciech Kozera z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt. To już jego drugie zwycięstwo w tym plebiscycie.

Głosowanie na ulubionego nauczyciela akademickiego odbywało się przez Internet i trwało od 17 do 24 stycznia. W sumie studenci UWM oddali ponad 28 tys. głosów. 3. miejsce w tegorocznym konkursie zajął dr Damian Wiśniewski z Wydziału Matematyki i Informatyki, 2. – dr n. wet. Magdalena Klimczuk z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Najpopularniejszym nauczycielem akademickim UWM okazał się dr hab. Wojciech Kozera z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt.

– Kiedy osiem lat temu odbierałem statuetkę Belfra myślałem, że to najszczęśliwszy dzień w moim życiu, jako nauczyciela. Dziś wiem, że się myliłem, bo teraz czuję się jeszcze szczęśliwszy. Dzięki moim wspaniałym studentom będę ten dzień pamiętał do końca życia – mówił dr hab. Wojciech Kozera.

Zwycięzca na UWM pracuje od 1989 r. Główny przedmiot, który prowadzi to hodowla trzody chlewnej. Pierwszy raz najlepszym nauczycielem akademickim UWM studenci wybrali go w 2008 r.

– Pan doktor zaraża pozytywną energią i szczerym uśmiechem – opowiadała Marta Miksa, studentka II roku zootechniki na WBZ.

Jedenasta Gala Belfra UWM odbyła się 25 stycznia o godz. 20.00 w Centrum Konferencyjnym. Swoją obecnością uroczystość zaszczycili przede wszystkim kandydaci do tytułu Belfra 2016, ale również prof. Ryszard Górecki, rektor UWM; Jarosław Słoma, wiceprezydent Olsztyna, dziekani, laureaci tytułu Belfra z ubiegłych lat oraz sponsorzy. Jak co roku nie zawiedli również studenci, którzy wspierali swoich Belfrów.





– Mawia się, że wykładowcą się bywa, a człowiekiem się jest. To, że wy tutaj siedzicie w pierwszym rzędzie jest najlepszym dowodem, że przede wszystkim jesteście wspaniałymi ludźmi. Tego w imieniu swoim i wszystkich studentów UWM serdecznie gratuluję – mówił Paweł Stefanowicz, przewodniczący RUSS.

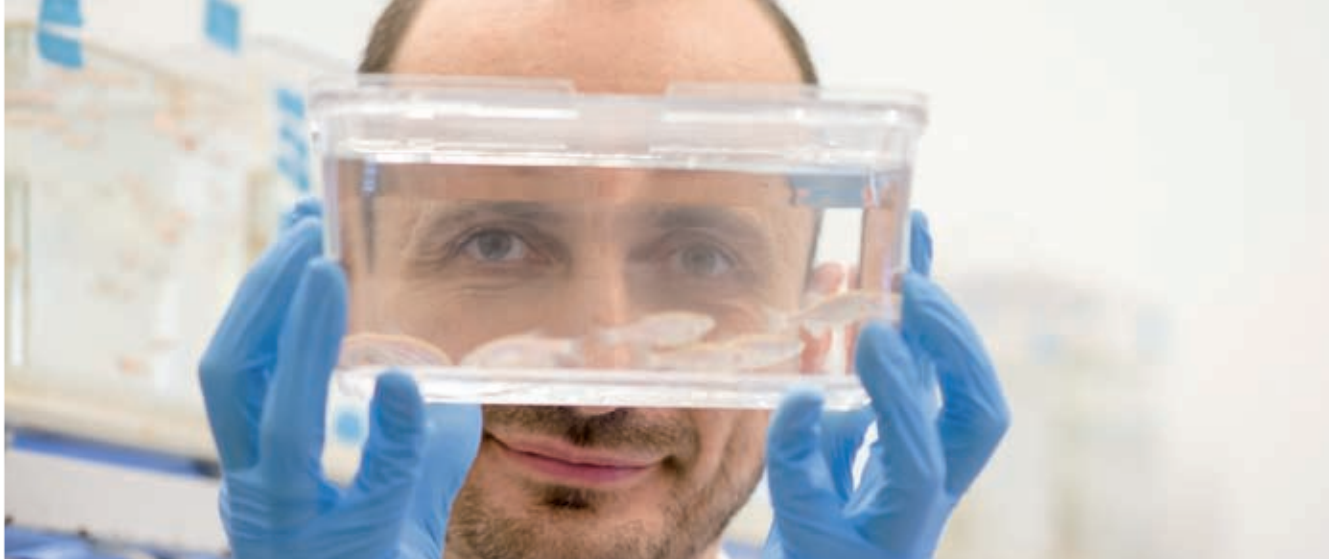
Finaliści konkursu otrzymali atrakcyjne nagrody. Każdy nominowany otrzymał 1000 zł, kwiaty i pamiątkowe tabliczki. Laureat 3. miejsca – 2000 zł i prezenter używany do prezentacji, 2. – 3000 zł oraz wideorejestратор. Zwycięzca natomiast otrzymał m.in.: statuetkę Belfer 2016, 5000 zł i tablet. Wszystkie osoby będące na podium otrzymały także weekendowe pobyty w hotelu Anders w Starych Jabłonkach oraz bilety na najbliższy mecz od Indykpolu AZS. Sylwetka Fitness

Club ufundowała miesięczne karnety, a Ogólnopolskie Centrum Energetyczno-Gazowe power banki.

Gala była również okazją do ogłoszenia wyników akcji Kortowski Mikołaj. Czek w wysokości prawie 10 tys. złotych został złożony na ręce Krzysztofa Cenacewicza, studenta IV roku administracji na Wydziale Prawa i Administracji UWM. Uroczystą galę uświetnił koncert Zbigniewa Wodeckiego wraz z zespołem, który wykonał swoje największe utwory i zachwycił publiczność. Organizatorem plebiscytu i gali była Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego UWM.

Wioleta Wróbel, studentka





Z akwariów na szerokie wody... nauki

Danio pręgowany jest rybą znaną akwarystom od dawna. Ostatnio bardzo interesują się nim polscy naukowcy. Czemu ta mała rybka skupia na sobie coraz więcej uwagi?

Danio pręgowany (*Danio rerio*, ang. zebrafish) to gatunek ryby zamieszkującej strumienie i mniejsze rzeki, a także wody stojące, kanały irygacyjne i zalane wodą pola ryżowe w Pakistanie, Indiach, Bangladeszu, Nepalu i Birmie. Danio pręgowany to ryba stadna, bardzo ruchliwa. Wszystkożerna, łatwa w utrzymaniu i rozmnażaniu.

Dr Piotr Podlasz z Katedry Patofizjologii, Weterynarii Sądowej i Administracji na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej z danio zetknął się po raz pierwszy w 2005 r. na Uniwersytecie w Helsinkach, na stażu postdoktorskim. Trafił do grupy naukowej prof. Pertiego Panuli, która wykorzystywała danio pręgowanego, jako model w badaniach naukowych. W następnym roku wrócił do Polski i kontynuował badania. W ten sposób danio trafiły do Kortowa, a dr Piotr Podlasz stał się pierwszym polskim naukowcem wykorzystującym te ryby, jako model do badań naukowych. Jako prekursor badań jednocześnie stał się założycielem ich pierwszej polskiej hodowli na cele naukowe. Później wielokrotnie wyjeżdżał za granicę, do różnych ośrodków naukowych, zdobywając doświadczenie w pracy z tym organizmem modelowym.

- Zaczynałem od kilku akwariów, od absolutnych podstaw. Dzisiaj dysponujemy już dobrze wyposażoną Pracownią Neurobiologii i Rozwoju Danio Pręgowanego oraz doświadczonym zespołem. Danio pręgowany wykorzystywany jest w badaniach na całym świecie. Na portalu zfin.org, który skupia naukowców wykorzystujących ten model do badań jest już zarejestrowanych ponad 1000 laboratoriów. Liczba publikacji, w których występuje danio stale rośnie. O ile wg. tylko jednej bazy – pubmed na świecie w 2006 r. ukazało się 1000 publikacji, to w ub.r. 3000. Badania z użyciem danio pręgowanego prowadzi m.in. Christiane Nüsslein-Volhard, laureatka Nagrody Nobla z 1995, w której ośrodku dr Podlasz także odbył staż naukowy.

Polska do niedawna była niemal „białą plamą na mapie” badań z tym organizmem. Sytuacja zmieniła się jednak kilka lat temu, kiedy danio zainteresowały się silne ośrodki badawcze m.in. z Warszawy, Lublina i Wrocławia – opowiada dr Podlasz.

Model ten zdobywa w Polsce coraz większe uznanie, o czym świadczy m.in. duża liczba grantów uzyskujących finansowanie. W ostatnim „rozdaniu” grantów NCN zdobyła go m.in. lek. wet. Natalia Nowik, doktorantka WMW. Inny grant dostała dr Lidia Wolińska, absolwentka UWM, która robiła doktorat z użyciem danio z naszej hodowli. Obecnie kontynuuje badania w Międzynarodowym Instytucie Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie,

gdzie jest kierownikiem Pracowni Hodowli Danio Pręgowanego.

Dlaczego ta ładna, ale przecież nie najładniejsza ryba robi taką karierę w świecie nauki?

– Z punktu widzenia biologii jest bardziej podobna do człowieka, niż nam się wydaje. Ma 84% genów, które u ludzi są odpowiedzialne za występowanie chorób dziedzicznych. Stąd też jest świetnym modelem do badań takich chorób, jak: padaczka, choroba Alzheimer, Parkinsona, torbielowatość nerek, wrodzone wady serca, czy też nowotworów – wyjaśnia dr Podlasz.

Ryba ta jest mała, więc nie zajmuje wiele miejsca i wymaga mało pokarmu. Z tego względu jest tania w utrzymaniu. Koszt prowadzenia badań z jej użyciem jest 100 razy mniejszy niż z użyciem myszy, czy szczurów.

Łatwo się rozmnaża dając liczne potomstwo. Do badań używa się przeważnie embrionów i larw, które są całkowicie przezroczyste. Rozwój poza organizmem matki, to kolejna zaleta pozwalająca śledzić cały cykl rozwojowy. Dzięki manipulacjom genetycznym stosunkowo łatwo można uzyskać osobniki transgeniczne, które mają wyznakowane białkami fluorescencyjnymi specyficzne populacje komórek, bądź też całe narządy. To umożliwia wizualizację wielu procesów zachodzących w organizmie. Ewentualnie można też skorzystać z setek linii transgenicznych, bądź mutantów obecnie istniejących, np. do badań nad nowotworami. Można np. wszczepić rybie ludzkie komórki nowotworowe i śledzić, jak się namnażają i rozprzestrzeniają po organizmie. Do tego celu można użyć osobników z fluorozującymi naczyniami krwionośnymi. To pozwala obserwować np. wpływ rozmaitych substancji hamujących rozwój naczyń, a tym samym – rozwój guza nowotworowego. Dzięki temu, że larwa danio jest przezroczysta, stanowi świetne narzędzie w badaniach optogenetycznych, w których wykorzystuje się światło do pobudzania np. neuronów, aby badać ich funkcje.

– Na dodatek stosowanie do badań larw do 5 dnia życia nie wymaga zgody lokalnej komisji etycznej, co jest dodatkową zaletą tego organizmu – podsumowuje dr Podlasz.

Z powodu zainteresowania badaczy danio pręgowany należy do pierwszych kręgowców z w pełni zsekwencjonowanym genomem.

Wady? Nie jest ssakiem, więc całkowicie nie wyprze badań na myszach, szczurach czy świniach, ale można na nim prowadzić wiele badań dotyczących ludzkich chorób.

Dr Podlasz jest jednym z głównych założycieli oraz członkiem zarządu „Polish Zebrafish Society” (<https://www.facebook.com/PolishZebrafishSociety/>), towarzystwa, które za cel stawia sobie popularyzację danio jako modelu w badaniach naukowych. Towarzystwo to w kwietniu 2017 r. organizuje warsztaty dla osób, które niedawno zaczęły, bądź w najbliższym czasie planują prowadzenie badań z użyciem danio pręgowanego. Tak więc z akwariów danio wypływa na szerokie wody... nauki.

Lech Kryszalowicz



Do czego roślinom potrzebny jest stres?

Zdolność przeżywania stresu ludzie przypisują sobie i zwierzętom. Naukowcy twierdzą jednak, że znają go także rośliny. Do czego roślinom potrzebny jest stres?

Dr Angelika Król z Katedry Biochemii Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM stresowi u roślin poświęciła pracę magisterską i doktorską.

– Mówiąc o stresie roślin co konkretnie naukowcy mają na myśli?

– W przypadku roślin mówimy o czynnikach negatywnie wpływających na wzrost i rozwój, np. susza lub chłód. Przygotowując pracę magisterską, analizowałam, jakie zmiany w korzeniach łubinu powoduje chłód. Potem pod kierunkiem prof. Stanisława Weidnera, zajmującego się od wielu lat badaniami dotyczącymi winorośli, przygotowywałam rozprawę doktorską poświęconą wpływowi różnych stresów na sadzonki winorośli. Obecnie obiektem mojego zainteresowania jest kukurydza.

– Kukurydza w naszym klimacie często chyba doświadcza stresu...

– To prawda. To roślina ciepłolubna pochodząca z Ameryki Środkowej i Południowej. Najwięcej problemów w jej uprawie w naszym kraju przysparza okres kiełkowania. Często wiosny są chłodne, przychodzą z opóźnieniem. Optymalna temperatura do kiełkowania nasion kukurydzy wynosi +25 st. C. Problemem jest też krótki okres wegetacyjny w naszych warunkach. Polskie lato bywa kapryśne. Kukurydza uprawiana w Polsce przerabiana jest głównie na kiszonki dla bydła, do konsumpcji praktycznie się jej nie przeznaczają.

– Dlaczego?

– Plon jest zbyt mały lub niskiej jakości. Do kiszonki zaś przeznaczają się całą nadziemną część rośliny. Ponadto Polacy zjadają mało kukurydzy.

– Na czym polegają Pani badania?

– Jedna grupa roślin, najprościej mówiąc, doświadcza wszystkiego, co złe. Wytwarzamy dla niej warunki panujące wczesną wiosną w uprawie polowej. Te rośliny doświadczają np. temperatur od +5°C do 10°C lub suszy. Wszystko to dzieje się w naszym laboratorium lub w szklarni uniwersyteckiej. Obserwujemy, jak rośliny kiełkują, następnie patrzemy, jak reagują, kiedy przywróci się im optymalne warunki,

czyli poddajemy je regeneracji. Ten etap (regeneracja) jest ważny, bo najczęściej badania kończą się na etapie stresu. Druga grupa roślin będąca próbą kontrolną, dostaje to, co najlepsze. Można powiedzieć, że te rośliny rosną w warunkach luksusowych.

– Niektórzy uważają, że rośliny lubią, kiedy się do nich mówi.

– Lubią, ale można to naukowo wytłumaczyć. Mówienie do roślin nie ma nic wspólnego z psychologią i zmniejszaniem stresu. Kiedy mówimy, wydychamy dwutlenek węgla, który rośliny potrzebują do wzrostu i w zamian „odwdzięczają się” nam tlenem. Rośliny nie mają układu nerwowego, komunikują się poprzez substancje chemiczne uwalniane do powietrza i gleby. To zjawisko nazywamy allopatią.

– Wróćmy do naszych roślin poddawanych stresowi...

– W naszej pracowni rośliny poddawamy różnym stresom, aby poznać molekularne mechanizmy odporności roślin i wytypować potencjalne biomarkery stresu. Często, aby lepiej zobrazować zmiany wywołane przez czynniki stresowe, temu samemu stresowi poddajemy odmiany o zróżnicowanej tolerancji na czynnik stresowy. Każda roślina stara się przeciwdziałać stresowi, czego efektem jest zmiana profilu białkowego – akumulacja części białek zwiększa się lub zmniejsza. Ja identyfikuję takie białka. Dzięki temu wiem, w którym szlaku metabolicznym następuje mobilizacja, a działanie którego jest hamowane przez stres. Jak wynika z moich badań, chłód oraz regeneracja po stresie, którym poddaję kiełkujące nasiona kukurydzy, powodują również produkcję nowych białek, czyli takich, których nie było w roślinach rosnących w warunkach optymalnych. Podsumowując mogę powiedzieć, że szukam białek, których zwiększone lub zmniejszone gromadzenie jest charakterystyczne dla danego stresu lub rośliny.

– Jak wyniki tych badań mogą zostać wykorzystane w praktyce?

– Zidentyfikowane białka mogą służyć w inżynierii genetycznej prowadząc do otrzymania odmian cechujących się lepszą tolerancją na stresy środowiskowe. Takie odmiany, specjalnie przystosowane do uprawy w naszym klimacie będą lepiej plonować oraz nie będą potrzebować środków ochrony roślin lub nawozów wspomagających ich wzrost i rozwój w takiej ilości, jaką stosuje się obecnie. Będą to więc uprawy przyjazne środowisku i zwyczajnie tańsze. Warto dodać, że aktualnie nie ma wielu badań dotyczących tej dziedziny, dlatego chcemy możliwie szybko opublikować wyniki.

Małgorzata Hołubowska

Smog - zimowy towarzysz mrozu

Tematem stycznia 2017 r. w Polsce, pomijając wydarzenia polityczne, z pewnością był smog. Niestety nie dotyczy on tylko Krakowa i Warszawy. Poznali go także mieszkańcy Zielonych Płuc Polski.

Smog to mgła i jednocześnie silne zanieczyszczenie powietrza. Mamy smog zimowy i letni - mniej u nas znany. Smog letni zwany także fotochemicznym lub białym powstaje wtórnie z zanieczyszczeń powietrza głównie tlenkiem azotu i lotnymi związkami organicznymi w wyniku ich przemian spowodowanych światłem słonecznym. Biały smog to problem południa Europy. Nasłonecznienie w Polsce nawet latem jest małe, więc poza Krakowem i Wrocławiem właściwie się nie pojawia.

Za to smog zimowy, zwany również czarnym lub londyńskim jest niestety dobrze znany.

- Powstaje w wyniku spalania paliw w starych piecach z ręcznym podawaniem paliwa, czyli w źródłach rozproszonych. Piece te nie mają regulacji, więc w wyniku niepełnego spalania powstaje w nich dużo pyłów, które ulatniają się do atmosfery. Nie ma znaczenia czy jest to węgiel, czy drewno. Często w tych piecach pali się drewnem niezbyt suchym, co sprzyja powstawaniu pyłów. Przeważnie ze względów oszczędnościowych jest w nich używany węgiel słabej jakości lub nawet, na Śląsku - muł węglowy, czyli odpad powstały z oczyszczania węgla kamiennego. Takie paliwo daje mało ciepła, a dużo pyłów. U nas zdarza się ludziom palić płytami meblowymi w wyniku czego powstają rakotwórcze dioksyny - wyjaśnia dr inż. Kazimierz Warmiński z Zespołu Toksykologii Środowiska Katedry Chemii na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa.

W powstawaniu smogu spory udział mają, wydawałoby się ekologiczne, kominki. Drewno zazwyczaj się w nich żarzy, a jeśli jest wilgotne - to taki kominek kopci. Wiele osób systematycznie dogrzewa się kominkami, więc są one poważnym źródłem zanieczyszczeń. Pozornie ekologiczne ogrzewanie domu gazem i kominkiem łącznie emituje do atmosfery więcej zanieczyszczeń niż nowoczesny, automatyczny kocioł na pelet, brykiet drzewny czy nawet węgiel. - Osiedle złożone ze 100 domów jednorodzinnych ogrzewanych piecami lub kotłami grzewczymi starego typu emituje do atmosfery więcej pyłów i zawartego w nich rakotwórczego benzo(a)pirenu, niż miejska ciepłownia zasilająca cały Olsztyn. Ciepłownie miejskie o mocy powyżej 5 MW są pod ciągłą kontrolą, więc nie mogą użyć węgla nieodpowiedniej jakości. Poza tym, miejskie ciepłownie wyposażone są w skuteczne systemy odpylania (filtry) - dodaje dr Warmiński.

Polskie przepisy regulują pracę systemowych producentów ciepła, ale nie mamy przepisów regulujących ogrzewanie domów jednorodzinnych i mieszkań w kamienicach. Z badań wynika, że ten sam rodzaj paliwa spalany w nowoczesnym kotle sterowanym automatycznie daje nawet kilkadziesiąt razy mniej pyłów i kilkaset razy mniej benzo(a)pirenu niż w starego typu. Dlaczego tak się dzieje? W nowoczesnych systemach zachodzi pełne spalanie paliwa, a w starych - tylko częściowe. Sadza, a z nią inne produkty spalania, ulatniają się do atmosfery.

To, że smog pojawia się w Krakowie nie jest przypadkiem. To duże miasto, w którym jest wiele starych pieców i kotłów centralnego ogrzewania. Nie jest prawdą, że duży udział w smogu mają samochody.



- Badania naukowe pokazują, że są one źródłem tylko 20% zanieczyszczeń powietrza. Reszta to „zasługa” starych pieców i kotłów grzewczych. Tak więc ograniczenie wjazdu samochodów do centrów miast niewiele pomoże - twierdzi naukowiec.

Zespół Toksykologii Środowiska monitoring powietrza w Kortowie prowadzi od 2005 r. Stacja pomiarowa UWM znajduje się nieopodal szklarni. Zespół korzysta także z pomiarów prowadzonych przez stację Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Olsztynie, które są zlokalizowane w Olsztynie (przy ul. Puszkina) i Elblągu (przy ul. Bażyńskiego). Ponadto monitoring prowadzą w naszym regionie stacje w Gołdapi, Ostródzie, Mrągowie, Elku, Nidzicy, Iławie i Korszach. Od 12 lat, odkąd trwa stały monitoring powietrza w naszym regionie, jego stan pozostaje bez zmian. Latem stacje nie notują przekroczenia norm zapylenia powietrza. Zimą - zdarzają się i to często. Przekroczenia dopuszczalnych norm zapylenia powietrza nie dotyczą jednak całego regionu, a jedynie pewnych stref, najczęściej w miastach. Nadmierne zapylenie powietrza może się na przykład pojawić po południu w Olsztynie na Dajtkach, gdzie jest wiele pieców. W tym samym czasie na Jarotach i Nagórkach powietrze będzie czyste, bo tam pieców emitujących pyły jest bardzo mało.

Rząd zamierza wprowadzić przepisy ograniczające emisję pyłów. Czy właściciel starego pieca może już teraz coś zrobić dla zmniejszenia zanieczyszczenia powietrza, najlepiej bez zwiększania kosztów ogrzewania?

- Tak, przede wszystkim nie palić śmieciami. Druga sprawa to zmienić sposób rozpalania w piecu. Wiadomo, że piece kopcą najbardziej podczas rozpalania. Żeby to zjawisko zmniejszyć trzeba w nich rozpalać nie od dołu paleniska, lecz od góry i używać do tego bardzo suchego drewna. Unikać należy także palenia kory. Daje mało ciepła, a mocno kopci - radzi dr Warmiński.

Idealnie byłoby, gdyby wszyscy w miastach korzystali z ciepła wytwarzanego przez ciepłownie. Jest to nie tylko wygodne, ale i tańsze niż ogrzewanie indywidualne. Mieszkańcy wsi zanieczyszczaliby powietrze mniej, gdyby przestawili się na piece gazowe. Ten sposób ogrzewania jest jednak drogi. Co im pozostaje?

- Kotły na drewno i ewentualnie dobrej jakości węgiel, które pewnie jeszcze długo będą najtańszym paliwem, ale muszą to być systemy z pełną automatyką, bo takie, jak już wspominałem, emitują do kilkadziesiąt razy mniej pyłów niż te stare - kończy dr inż. Kazimierz Warmiński.

Lech Kryształowicz



ArtSnow - kreatywnie zimą!

ArtSnow... bo kreatywność nie zamarza zimą” to niezwykle wydarzenie artystyczne promujące twórczość studentów wydziałów Sztuki i Humanistycznego naszego Uniwersytetu.

Młodzi i pełni energii studenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zaprezentowali 9 stycznia 2017 r. swoje talenty plastyczne, muzyczne i poetyckie. Na kilka godzin restauracja Browar Warmia zmieniła się w strefę sztuki. Dzięki dostępnemu przy wejściu katalogowi wystawy można było zapoznać się z sylwetkami napotkanych tego wieczora artystów. Sztalugi z pracami 19 twórców zawierały różnorodne pod względem treści, formy i zastosowanych technik plastycznych prace. Wystawę tworzyło m.in. malarstwo olejne (prace Barbary Marciniak, Mariusza Żywicy, Piotra Rabczuna, Magdaleny Julii Wilgi, Anny Demkowicz), akrylowe (obrazy Aleksandry Pieńkosz, Klaudii Szydłowskiej, Marzeny Kaczyńskiej, Tomasza Kardacza, Magdaleny Kurek, Marty Derbin, Hanny Smółkowskiej) oraz rysunki ołówkiem Justyny Kaszuby. Interesujące prace wykonane techniką akwaforty zaprezentowała również Emilia Bielicka, zaś płaskorzeźbę zaprezentowała Katarzyna Sikorska. Swoją twórczość zaprezentowali też Adrian Kosiński, Ryszard Piesak, Damian Wiśniewski.

W trakcie uroczystego rozpoczęcia spotkania przyszli menedżerowie podziękowali samym artystom, licznym patronom i sponsorom wydarzenia oraz koordynatorce projektu dr Monice Grochalskiej. Po części oficjalnej nastąpił poetycki fragment wieczoru, w trakcie którego można było wysłuchać recytacji wierszy Eweliny Zdanczewicz-Pękali oraz Agaty Górczyńskiej w wykonaniu samych autorek.

Nie zabrakło również części muzycznej, czyli występu gitarzysty i wokalisty zespołu *Green Hill* – zespołu z Warmii i Mazur, tworzącego „muzykę zaangażowaną”. Jakub Niedzielski zagrał i zaśpiewał autorski utwór zespołu pt. „Zatraceni” oraz dwie aranżacje utworów: zespołu *Lady Pank* oraz *Wilki*.

Organizatorem wydarzenia byli studenci pedagogiki specjalności menadżer kultury. Honorowy patronat nad wydarzeniem objęła Biblioteka Uniwersytecka UWM a patronat medialny *Wiadomości Uniwersyteckie UWM*.

Katarzyna Bikowska
fot. M.Kopacz SAF Jamnik

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
POLECA:

ZAMÓW POKAZ

UATRAKCYJNIJ ZAJĘCIA I ZAMÓW POKAZ FILMU!
Oferta skierowana jest do pracowników dydaktycznych oraz zorganizowanych grup studentów.

GDZIE? SALA 116, BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM
KIEDY? W CZWARTKI
JAK? SPRAWDŹ FILM W KATALOGU BIBLIOTEKI LUB ZGŁOŚ PROPOZYCJĘ DO ZAKUPU

KONTAKT: SEKCJA PROMOCJI BU UWM
bib.promocja@uwm.edu.pl
89 524 51 46



Wyśpiewać radosną nowinę...

Pięć chórów prowadzonych przez artystów wykładowców Instytutu Muzyki Wydziału Sztuki UWM koncertowało w archikatedrze olsztyńskiej 8 stycznia. Olsztynianie wysłuchali najpiękniejszych kolęd i pastorałek.

– Śpiewanie kolęd to nasza tradycja, która łączy pokolenia. Zachęcam dziś państwa do wspólnego śpiewania – zwrócił się do zebranych w olsztyńskiej katedrze prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki UWM, otwierając koncert.

To był już 5. uniwersytecki koncert świąteczny. Przed publicznością wystąpiło pięć chórów prowadzonych przez artystów wykładowców w Instytucie Muzyki Wydziału Sztuki UWM. W programie znalazły się kolędy i pastorałki – te najbardziej znane: *Dzisiaj w Betlejem...*, *Wśród nocnej ciszy...*, *Oj, maluśki...* i te mniej popularne: *My też*

pastuszkowie..., *Zapłonęła gwiazda...*, *Gore gwiazda...*. Oprócz tradycyjnego wykonania, olsztynianie usłyszeli także kolędy w oryginalnej, jazzowej aranżacji zaśpiewane przez zespoły *Ars Vocale* i *Musica in Via* – oba prowadzone przez Katarzynę Bojaruniec.

Koncert zakończył występ chóru *Cantores Varmienses* działającego przy Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, prowadzonego przez prof. B. Błońskiego. Zamykającą koncert kolędą *Gdy śliczna panna...* razem z chórem zaśpiewali wszyscy słuchacze.

W koncercie wystąpili: *Chór Cantores Varmienses* przy Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie (dyrygent Benedykt Błoński), *Akademicki Chór Bel Canto* przy WSliE TWP (dyrygent Jan Polowianiuł), *Chór Mieszany Ars Vocale*, *Zespół Musica in Via* (dyrygent Katarzyna Bojaruniec), *Zespół Kameralny Ars Cantandi* (dyrygent Honorata Cybula), Piotr Kuciński – organy.

Koncert honorowym patronatem objął rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prof. Ryszard Górecki.

mah





Mundur to przygoda i dobra perspektywa

Realizacja hobby, ciekawe zajęcia i dobre perspektywy pracy. Tak Agnieszka i Piotr uzasadniają wybór kierunku wojskoznawstwo. Oboje wiążą przyszłość zawodową z mundurem.

Wojskoznawstwo można studiować na kilku polskich uniwersytetach (m.in. w Bydgoszczy, Toruniu, Łodzi i Olsztynie). W ofercie dydaktycznej UWM ten kierunek pojawił się dopiero 2 lata temu. Prowadzi go Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Humanistycznym na razie jako stacjonarne studia licencjackie, 6-semesterne. Cieszy się zainteresowaniem młodzieży. Piotr, starosta II roku i Agnieszka, starościna I roku, opowiadają jak wyglądają studia na wojskoznawstwie i dlaczego zdecydowali się studiować wojskoznawstwo.

– Dlaczego wybraliście ten, mało jeszcze popularny kierunek?

Agnieszka: Ze względu na moje zainteresowania historią a trochę też z ciekawości, co to jest. Do Olsztyna na studia przyjechałam z Ostródy. W domu rodzice się cieszyli, zwłaszcza mama mnie wspierała.

Piotr: Ja też interesuję się historią, rekonstrukcjami historycznymi, wojskowością. Kiedy dowiedziałem się, że na UWM można studiować wojskoznawstwo – zdecydowałem się. Jestem z Olsztyna.

– Co najbardziej Wam się tu podoba?

P: kierunek spełnił moje oczekiwania. Ciekawe są wykłady na temat współczesnych konfliktów, terroryzmu. Wykładowcy zachęcają nas do dyskusji, domagają się wręcz, abyśmy mieli własne zdanie. Zresztą program studiów został zmodyfikowany zgodnie z

naszymi sugestiami. Życzyliśmy sobie więcej wyjazdów w teren, więcej zajęć praktycznych i wykładów poświęconych czasem współczesnym. Ciekawe jest zwiedzanie historycznych obiektów wojskowych. Zwiedziliśmy cytadelę w Grudziądzu, zamek w Malborku, zamek w Brodnicy. Ciekawe są wyjazdy do jednostek wojskowych. Odwiedziliśmy 11 Mazurski Pułk Artylerii w Węgorzewie. To był nasz obóz naukowy. Oglądaliśmy uzbrojenie, jak wygląda praca w jednostce. Mieliśmy ćwiczenia z posługiwania się mapą i kompasem. Były też zajęcia na strzelnicy. Strzelaliśmy z karabinu szturmowego Beryl. Pokonywaliśmy tor przeszkód. W strzelaniu miałem bardzo dobre wyniki! W tym roku w maju wyjeździemy do Gdyni.

A: Podobają mi się wyjazdy na strzelnicę, zajęcia praktyczne. Podczas pierwszego strzelania osiągnęłam niezłe wyniki – 8 i 9. A to było moje pierwsze zetknięcie z bronią! W grudniu byliśmy na zimowym obozie szkoleniowym w Klewkach. Uczyliśmy się podstaw musztry, terenoznawstwa, łączności, udzielania pomocy medycznej. Mieliśmy nocny alarm z wymarszem. Było bardzo zimno, zwłaszcza na strzelnicy, ale dostaliśmy gorącą grochówkę! Na moim roku jest sześć dziewczyczyn i doskonale sobie radzimy, niekiedy lepiej od chłopaków.

– Wiążecie swoją zawodową przyszłość z wojskiem?

A: Plany zawodowe? Jeszcze nie wiem. Może Straż Graniczna? Możliwości mam sporo, bo nasza uczelnia podpisuje umowę z Wojskową Komendą Uzupelnień, to nam ułatwi znalezienie pracy.

P: Chciałbym po studiach pracować w Straży Granicznej. Czy poleciłbym wojskoznawstwo innym? Tak, jeśli mają takie zainteresowania. Na tym kierunku można się wiele nauczyć.

mah

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

Terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem ambulansu.

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy Dybrowskiego 11

Pobór krwi w godzinach : 9.00 do 13.30

Terminy: 28.02; 07.03; 14.03; 21.03; 04.04; 11.04; 25.04; 09.05; 16.05; 23.05

Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej www.rckikol.pl

Absolwent UWM w rankingu Forbesa

Paweł Malicki, absolwent ekonomii UWM znalazł się w prestiżowym rankingu Forbesa „30 under 30”. Ranking wyróżnia młodych przedsiębiorców, którym udało się wyjść ze swoim pomysłem poza granice własnego kraju.

Paweł Malicki ma 29 lat i obecnie mieszka w Brazylii. Rozwija tam swoją aplikację Flapper, która jest mobilnym rynkiem usług prywatnych samolotów. Wcześniej pracował jako dyrektor marketingowy popularnej aplikacji Easy Taxi.

– Dlaczego wybrałeś studia na UWM?

– Do Olsztyna trafiłem przez przypadek. Pochodzę z małego miasteczka w centralnej Polsce. Od małego pracowaliśmy ciężko w gospodarstwie dziadka. Tak naprawdę chciałem studiować w Warszawie, ale nie miałem wyjścia, Olsztyn był jedyną opcją. Dostałem się na ekonomię (2006-2009).

– Jak wspominasz czas studiów i Kortowo?

– Poziom był wysoki, a UWM coraz bardziej mi się podobał. Na drugim roku zacząłem też programowanie. Studiowałem z ogromną pasją. Uprawiałem też sport. Po roku zostałem wicemistrzem Polski w muay thai. Kortowo mnie inspirowało. Jest to zdecydowanie najlepszy kampus, jaki widziałem. Mieszkaliśmy na Słonecznym Stoku i byliśmy blisko wszystkich wydarzeń. Do dziś spotykam ludzi na końcu świata, którzy pamiętają kortowskie zapiekanki i muzykę w Azymucie.

– Jak dalej potoczyła się Twoja ścieżka edukacyjna i zawodowa?

– Na trzecim roku wyjechałem na wymianę studencką do Szwecji. Po obronie na uniwersytecie w Szwecji – mieliśmy tzw. double-diploma program – wróciłem do Polski i obroniłem dyplom na UWM. Aplikowałem na studia w języku angielskim w SGH w Warszawie i się dostałem. Stwierdziłem, że muszę się skupić na tym, co robię najlepiej, czyli biznesie i ekonomii. Założyłem wirtualną sprzedaż telefonów i uczestniczyłem w różnych programach. Na SGH byłem prymusem. Z polecenia rektora wysłano mnie na Tajwan, do ekskluzywnego National Chengchi University. Udało mi się też dostać do prof. Leszka Balcerowicza na seminarium magisterskie. Latem przed wyjazdem skończyłem praktyki w firmie konsultingowej. Na Tajwanie poznałem niezwykle inteligentne osoby. W zasadzie każdy student wymiany był z najlepszej uczelni: HEC, Harvard itd. Do dziś są to moi najlepsi przyjaciele i spotykamy się 1-2 razy w roku.

– Podobało Ci się na Tajwanie, więc skąd wzięła się Brazylia?

– Bardzo chciałem zostać na Tajwanie, ale skończyła mi się wiza. Musiałem też wrócić na obronę u prof. Leszka Balcerowicza. Któregoś dnia kolega ze szwedzkiej uczelni zaprosił mnie do swojego startupu w Goteborgu. Startupy to była miłość od pierwszego wejrzenia. Po roku wyjechałem na Filipiny do innego startupu, gdzie poznałem założycieli Easy Taxi, w tamtym czasie największej aplikacji taxi na świecie. Po 2 miesiącach wspólnej pracy zaprosili do Brazylii. I jestem tam do dziś.

– Czym się tam zajmujesz?

– Pracowałem na początku jako globalny dyrektor ds. marketingu (CMO) na ponad 36 krajów. Po 3 latach zdecydowałem otworzyć własną firmę konsultingową skupioną na marketingu mobilnym. Pewnego dnia spotkałem Siergieja, Rosjanina, który mieszkał



w Brazylii i miał pomysł, aby wykonać aplikację dla firm lotów prywatnych. Siergiej miał zasoby i wizję, ale nie miał pojęcia o rynku i marketingu. Dołączyłem do zespołu, wspomogłem finansowo i tak powstał Flapper. Aplikacja ta umożliwia zamówienie helikoptera albo prywatnego odrzutowca, z tym że płaci się za siedzenie, a więc nasz target to klasa średnia. Zostałem prezesem tej firmy, co prawda dość biednym, bo wszystkie zaoszczędzone pieniądze włożyliśmy w naszą nową aplikację. Dziś moi klienci to min. MasterCard, Farfetch.com. Realizowałem też pasję mówcy publicznego, byłem mówcą na eventach w Las Vegas, Berlinie, Amsterdamie i Dubaju. Ten ostatni wyjazd przyniósł mi dodatkową funkcję członka rady nadzorczej w Splyt, firmie technologicznej z Moskwy.

– Czy mieszkanie w tak odległym kulturowo od nas kraju jest trudne?

– Jest trudne, ale nie niemożliwe. Brazylijski portugalski jest wyjątkowo trudny, znam już chiński czy szwedzki, ale ten język przysporzył mi sporo kłopotów. W Brazylii ludzie są bardzo ciepli. W pracy zawsze daje się buzi na przywitanie i przytulańca kolegom. Dla zimnego Polaka to szok kulturowy. Brazylijczycy uwielbiają się spotykać i tak zdobywa się tu kontakty i reputację. Trzeba być bardzo miłym i dostosować się do ich stylu życia, włączając picie piwa z kieliszków. Jest to duży kraj, w którym pociągają mnie głównie dwie rzeczy: wielkie możliwości biznesowe, szczególnie na rynku mobilnym i ogromne terytoria, gotowe na odkrycia. Dżungla w Amazonii jest nie do opisanania.

– Co planujesz w przyszłości?

– W Brazylii będę jeszcze 2-3 lata, potem planuję przenieść się do Dubaju. Mam tam sporo znajomych i to miasto potrzebuje specjalistów takich jak ja. Moja narzeczona pracuje dla rządu brazylijskiego, robi kurs dyplomatyczny i jak wszystko dobrze pójdzie, to wkrótce będziemy zmieniać kraj co 2-3 lata. Chcę otworzyć firmę wirtualną, która pozwoli mi pracować z jakiegokolwiek miejsca na ziemi. Mam już koncept gotowy. Odwiedziłem już 78 krajów i mieszkałem w 8, czas na prawdziwe przygody.

– Znalazłeś się w prestiżowym rankingu Forbesa „30 under 30”. Co znaczy dla Ciebie ten tytuł?

– Tytuł Forbes’a ma dla mnie wiele znaczeń. Przede wszystkim żyję w przekonaniu, że to co robię ma sens i podążam we właściwym kierunku. Jest to też dowód, że młodzi Polacy, szczególnie z małych miasteczek, mogą podbić świat i „wyjść na ludzi”. Mamy ogromny potencjał, musimy go wykorzystać. Jest to też bilet do dalszej kariery. W ostatnich dniach dostałem mnóstwo ciekawych ofert, zaproszeń, nawet prof. Balcerowicz wysłał mi gratulacje. Spotkam się z innymi laureatami w Tel Aviwie w kwietniu. Nie mogę się doczekać!

Sylwia Zadworna



14. Uniwersytecki bal charytatywny

Rekordowa liczba osób - bo aż 280 uczestniczyła w tegorocznym 14. Uniwersyteckim balu charytatywnym. Rozpoczął się on w sobotę 14 stycznia o godz. 20.

Uniwersyteckie bale charytatywne zawsze mają swoje motto i klimat. W tym roku mottem było zdanie: „Dobro to blask prawdy”, a na sali balowej – w Bibliotece Uniwersyteckiej panował klimat włoski, a dokładniej - wenecki. W weneckim stylu utrzymane bowiem były dekoracje na ścianach: weneckie mostki, zaułki, latarnie etc. Na to wszystko spod sufitu świeciły romantyczne gwiazdy migocące w promieniach laserów. W wenecki klimat uczestniczeki balu wprowadzał także mały upominek wręczany im przy wejściu (to już także tradycja) – elegancki wisiołek ze szkła weneckiego.

Gości jak zwykle przywitał gospodarz – prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, który następnie zgodnie z tradycją poprowadził poloneza tańcząc w pierwszej parze. Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” wzorem poprzednich lat dał mini koncerty. Otwierając zabawę, tancerze z „Kortowa” wykonali walc „Maskarada” Arama Chaczaturiana. Tancerki w tym tańcu nałożyły maski weneckie. Nietypowy dla tego zespołu występ bardzo podobał się publiczności.

Kortowiaczy zaskoczyli publiczność podczas tego wieczoru jeszcze raz. Trzech solistów jego chóru: Cezary Kuczyński, Dariusz Wiśniewski i Paweł Kotarski dało krótki recital starych włoskich przebojów, np. „Marina”, „Ciao ciao bambina”, „Arrivederci Roma”, „Buona sera seniorina” i „Nie płacz kiedy odjadę”. Uczestnicy balu wtórowali im ochoczo i bardzo licznie.

Do tańca grał, podobnie jak na poprzednich balach, zespół „Mega” z Białegostoku. Zespół występował w wielu programach telewizyjnych, m.in. „Śpiewaj i walcz”, „The Voice of Poland”, „Dzień Dobry TVN”, „Kawa czy herbata” i wielu innych oraz na dziesiątkach prestiżowych imprez. Uzupełniała go muzyka mechaniczna.

Bal uniwersytecki przygotowało, jak zwykle, Biuro Mediów i Promocji we współpracy z Akademickim Centrum Kultury. O menu zadbała fundacja Żak. Szczególnym powodzeniem cieszyły się kąciki z kawą, ciastami i przekąskami oraz napojami. Przebojem wieczoru były „dymiące” napoje z suchym lodem.

– Cieszy nas to, że bardzo wielu uczestników nie ograniczyło się do opłacenia kosztów balu, ale jeszcze z własnej inicjatywy, niekiedy znacznie, przekroczyło wymaganą kwotę – mówi Wioletta Ustyjańczuk, kierowniczka Biura Mediów i Promocji, organizatorka balu.

Po rozliczeniu kosztów dochód z balu Uniwersytet przeznaczył na cel charytatywny. Z reguły jest to wsparcie dla organizacji lub instytucji zajmujących się dziećmi.

lek

Sponsorzy balu:

*Bank Handlowy w Warszawie – Citi Handlowy
Kaczkan Zakład Produkcji Drzewnej Józef Kaczkan spółka jawna
Michellin Polska S.A.*

Tadeusz Hinc

Szynaka Meble S.A.

Andrzej Michalczyk – Gospodarstwo Rolne Szczepanki

Tymbark S.A. oddział w Olsztynku

Magiczny bal logopedyczny

Na Wydziale Humanistycznym UWM odbył się I Karnawałowy Bal Uniwersytecki pod hasłem *Magiczny Bal* (14 stycznia). Wzięty w nim udział dzieci z wadami słuchu.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski odwiedzili Elza, Anna i Olaf z „Krainy Lodu”. Przybyli z odległego Arendelle. Mimo zimnej i śnieżnej pogody licznie przybyły również niedosłyszące dzieci, biorące udział w zajęciach logopedycznych prowadzonych w Specjalistycznym Ośrodku Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu PZG w Olsztynie, Ostródzie i Iławie.

Goście wspólnie bawili się, tańczyli i brali udział w konkursach, jak na zabawę karnawałową przystało. Nie zapomnieli także o logopedycznych ćwiczeniach – próbowali jak najwyżej unieść piórko za pomocą siły samego wydychanego powietrza. Wszyscy świetnie się bawili!



Bal zorganizowali członkowie studenckiego koła naukowe LABORATORIUM LOGOPEDYCZNE pod opieką dr Magdaleny Osowickiej-Kondratowicz we współpracy ze Specjalistycznym Ośrodkiem Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu PZG oraz Stowarzyszeniem na Rzecz Dzieci z Zaburzeniami Słuchu i Mowy.

mok

Kortowski Gamegrinder

Gry towarzyskie: planszowe, karciane, bitewne oraz fabularne to doskonały sposób na spędzanie czasu i zabawę w gronie znajomych oraz międzypokoleniowa rozrywka w rodzinnym gronie.

To właśnie w tym duchu, w sobotę 21 stycznia w Bibliotece Uniwersyteckiej odbyła się 12. edycja kortowskiego mini-konwentu gier towarzyskich *Gamegrinder*. Impreza organizowana od 2010 roku przez Akademicki Klub Miłośników Fantastyki „Olifant”, w tym roku po raz pierwszy była współorganizowana przez Bibliotekę Uniwersytecką UWM. Odwiedzającym konwent udostępniono ponad 100 gier planszowych i karcianych, pochodzących m.in. z zasobu Biblioteki Uniwersyteckiej, która stara się nadążać za potrzebami czytelników. Dzięki uprzejmości m.in. Olsztyńskiego Klubu Fantastyki „Miscast” oraz Olsztyńskiego Klubu Gier Bitewnych przez cały dzień odbywały się pokazy i turnieje gier bitewnych. Fani gier karcianych mogli także wziąć udział w turnieju gry „Magic: the Gathering”. Główną atrakcją była jednak możliwość skorzystania z bogatego zasobu gier planszowych.

Już od rana antresola Biblioteki Uniwersyteckiej zapełniła się uczestnikami, którzy w mniejszych lub większych grupach mierzyli się z grami logicznymi, edukacyjnymi, strategicznymi, towarzyskimi, rodzinnymi, a nawet kulinarnymi. Oczywiście nie zabrakło gier sprawdzających wiedzę, czy zręcznościowych. W świecie planszówek każdy znalazł coś dla siebie.

Dużą popularnością widzów i graczy cieszyły się także gry bitewne. Dzięki pięknie pomalowanym figurkom i planszom uczestnicy konwentu mogli obserwować „na żywo” wielkie bitwy toczone w wymyślonych światach. Magiczne krainy wzorowano



zarówno na średniowiecznej Europie (Warhammer) jak również kinowych ekranach (Gwiezdne Wojny).

Jak podaje Bożena Bogdańska, przedstawicielka organizatorów (Biblioteka Uniwersytecka UWM), XII edycję *Gamegrindera* odwiedziło ponad 200 osób a większość z nich spędziła przy stolikach, co najmniej kilka godzin.

– Przy grach towarzyskich zdecydowanie można stracić poczucie czasu. Rodziny z dziećmi, dziadkowie z wnukami (*Gamegrinder* odbywał się w Dzień Babci i w przededniu Dnia Dziadka), grupy znajomych i spontanicznie zawiązane nad planszą grupy nieznanymi – wszyscy aktywnie bawili się do samego końca imprezy – dodaje Bożena Bogdańska.

Szczegółowa fotorelacja i podsumowanie imprezy na profilu FB AKMF Olifant oraz na stronie imprezy: www.gamegrinder.pl.

tekst i fot. Maciej Rynarzewski

Polityka kulturalna

Podsumowania

Koniec roku świętowaliśmy z nadzieją, że kolejny będzie lepszy. Pozwala to nam zapomnieć, że nieodwołalnie pożegnaliśmy jakąś część naszego życia. Życie ma jednak swoje wymagania, a jednym z nich jest rozliczanie się z dokonań. Wszelkie remanenty, spisy, podsumowania i sprawozdania należą do rytuałów dorocznych. Rozwój sprawozdawczości stał się konsekwencją rozwoju wielkich organizacji i nieuchronnej ekonomizacji procesów zarządczych. Sprawozdania stały się częścią działań zawodowych. Niegdyś wyśmiewane, później traktowane z nadmierną powagą, w końcu stały się częścią rutyny. Zwykle traktujemy je jako mniej lub bardziej uciążliwą konieczność, chociaż rozumiemy potrzebę ich sporządzania, proces ten męczy nas zwykle bardziej niż inne zajęcia.

O podwójnym dniu sprawozdawczości świadczy fakt, że nikogo niemal nie cieszy możliwość wykazania się rezultatami swej pracy. A zdarza się, że nawet ci, którzy mają czym się pochwalić, czynią to z oporami. Można to zrozumieć, warto jednak spojrzeć na mechanizm owego wyparcia. Z indywidualnego punktu widzenia, każdy kwestionariusz, który ma nam ułatwić obiektywne podsumowanie swoich osiągnięć jest swoistym zamknięciem jakiegoś etapu życia. Nawet zeznanie podatkowe, choć jest to jedno z najprostszych sprawozdań, ujmując finansowe efekty



naszych dokonań za jakiś okres czasu, staje się podsumowaniem części naszego życia.

Zespół kryteriów, według których mamy dokonać samooceny, a w rezultacie określić na ile nasza aktywność była satysfakcjonująca niewiele ma wspólnego z rzeczywistym zaangażowaniem. Sporządzając zeznania podatkowe zwykle nie jesteśmy zadowoleni z wysokości kwot – albo przychody wydają się zbyt niskie, albo podatek zbyt wysoki. A przecież wysokość przychodów i podatków są wzajemnie zależne, im więcej płacimy, tym więcej też zostaje w naszym portfelu.

Nasze niezadowolenie nie jest jednak błędem logicznym, chociaż na taki mogłoby wyglądać. To zderzenie dwóch parametrów, wartości i czasu, powoduje, że czujemy się nieswojo, nasze oczekiwania z reguły przekraczają wartości ujęte w sprawozdaniu, o ile w ogóle można je wyrazić w kwotach. Wprawdzie wskaźniki pozwalają nam się wykazać aktywnością, osiągnięciami, czasami nawet zyskać uznanie przełożonych, z drugiej jednak strony nawet jeśli ilustrują fakty, nie są w stanie oddać całej pasji, jaką musieliśmy w nie włożyć. Nie irytuje nas to, że osiągnęliśmy taki, bądź inny poziom wskaźników, lecz same wskaźniki, albo może raczej ich bezwzględny, uniwersalizujący charakter.

Oceniani z określonego punktu widzenia i w niezbyt długich odcinkach czasu, w istocie odbieramy to jako miniaturowy model sądu ostatecznego, przynajmniej na poziomie symbolicznym. Myśl o przemijaniu towarzysząca odczuwalnemu upływowi czasu nie pozwala się łatwo zracjonalizować. Często bywa natomiast przyczyną znacznego dyskomfortu, któremu podlegamy wszyscy, nawet jeżeli jesteśmy stoikami. Paradoksem w tym kontekście może się wydać tradycja sylwestrowych zabaw, radosnego obchodzenia urodzin, fetowania mijających rocznic. Zapewne w poszukiwaniu równowagi dążymy do założonej podświadomie konkluzji, iż zamiast żałować, lepiej się cieszyć, że coś miało miejsce.

Krzysztof D. Szatravski

Kiedyś studiowali w UWM, teraz mają biznes w OPN-T.



OLSZTYŃSKI PARK
NAUKOWO-TECHNOLOGICZNY

Czerwona apaszka

Prosto na zakręcie!

Ostatnio odwiedził mnie dawno niewidziany znajomy. Od jakiegoś czasu uczy się intensywnie języka angielskiego. Zna bardzo dobrze niemiecki. Jednak, kiedy tak podziwiałam jego zapartość i wytrwanie w dawno powziętym postanowieniu, napomkną, że jednak „głowa nie ta”. Kiedyś zapamiętywanie przychodziło znacznie łatwiej, a teraz i nazwiska gubią się w niepamięci, aby nagle – w najmniej oczekiwanej chwili – się przypomnieć. Co to się dzieje? Przesilenie zimowe? Hm...



W XIX w. młodzi ludzie z dobrych domów musieli koniecznie wyjechać gdzieś za granicę, aby zobaczyć inny świat, ale też nauczyć się sprawnie władać obcym językiem. Życiowe sytuacje zmuszały ich do naturalnego oswajania się z obcą mową. Dawało to świetne rezultaty, ponieważ obcowali z tzw. żywym językiem. Jednak, gdy sami uczymy się języka, wielu z nas napotyka liczne trudności. Stałe ćwiczenia ponoć mogą uczynić z każdego mistrza. Ale tu sprawa trochę się komplikuje, ponieważ nasz organizm

ma część odpowiedzialną za to, jak nasz (indywidualny) proces uczenia się/przyswajania języka obcego przebiega. Otóż dużą rolę odgrywają tu zakręty Heschla, umiejscowione w korze mózgowej płata skroniowego. Okazało się (za: Newsweek 2014), że ten, kto ma większy lewy zakręt – szybciej i łatwiej przyswaja i zapamiętuje obce słownictwo. Ale, żeby nie było tak prosto na zakręcie! Zakręt Heschla to tylko 0,2% całej struktury mózgu. Do nauki potrzebujemy jeszcze ośrodki Wernickiego i Broki. Jest więc na kogo zrzucić odpowiedzialność za nieradzenie sobie z nauką.

Podobno dobre rezultaty daje oczywiście trening, jednak musi on być i systematyczny, i dość intensywny. Nauka języka tylko w środy, niewiele da, choć z pewnością jakąś partię materiału zgłębimy.

I obalmy wreszcie mit związany z wiekiem. Otóż do niedawna – angielskie badania z 1967 r. – sądzono, że z wiekiem coraz trudniej jest uczyć się języków obcych. W latach siedemdziesiątych uznano, że ludzie dojrzałsi mogą równie aktywnie jak młodzi przyswajać język, a nawet szybciej i bardziej chłonne. Muszą jednak odrzucić presję, poczucie winy, że czasami zapominają, że potrzebują dłuższego czasu na naukę. A przykład predyspozycji do nauki języka w starszym wieku to dowód, jak nauka się zmienia, a my żyjemy w ciekawych czasach, choć „pewniaki” przestają być pewniakami. Przykładowo, w którymś momencie dowiedzieliśmy się, że Ziemia nie jest płaska, ale okrągła. Niektórzy nie dostrzegali faktu, że już Izydor z Sewilli widział w niej kształt kuli (łac. globus) i nadal byli przekonani, że jeśli będzie jak piłka, to pospadamy. Inny przykład, ostatnimi czasy kurkuma stała się lekarstwem na wszystko. A jednak badania dowodzą, że aż takich właściwości nie ma, jakie jej przypisywano. Czy z niej zrezygnujemy jako z przyprawy? Myślę, że nie. Tak, jak z nauki języka obcego w każdym wieku. Bo warto.

Maria Fafińska

Europa w blasku i cieniu

Bułgarska i rumuńska rocznica

Obydwa te kraje w ostatnich latach stały się bardziej odległe od Polski – stąd też niedawny wzrost zainteresowania nimi wśród wyjeżdżających na wakacje. Stało się tak za otwartością granic, wymiennalnością pieniądza oraz sporym wzrostem zamożności Polaków w ostatnim ćwierćwieczu. Przeciętnie usytuowanego rodaka stać już bowiem na wyjazd do Hiszpanii, Włoch, czy Grecji. Ci, którym opatrzyły kraje geograficznie bliższe, wybierają bardziej już egotyczne kierunki



Przypomnijmy zatem, że w czasach socjalizmu, gdy pensja po kursie czarnorynkowym nie przekraczała 20 dolarów, jedyną dostępną ofertą wypoczynku „pod palmami” była Bułgaria i (rzadziej wybierana) Rumunia.

Te sąsiednie kraje łączy dominacja prawosławia, ale dzieli przynależność do dwóch odrębnych nurtów kulturowych. Bułgarzy posługują się cyrylicą, ich słowiański język jest pokrewny tak polskiemu, jak i rosyjskiemu. W czasach naszych zaborów doświadczali oni jarzma Turków (tamte lata przypominają meczet w centrum Sofii). Z tego uciemiężenia wyzwoliła ich armia carska, czego pamięć trwa

po dzień dzisiejszy – stąd większe tam niż u nas – tak w czasach radzieckich jak i teraz – sympatie prorosyjskie.

Rumuni, mimo przynależności do świata prawosławia, należą do kultury zachodniej. Świadczy za tym posługiwanie się alfabetem łacińskim i, przede wszystkim, sam język. Co może zaskakiwać, jest on bliższy antycznej łacinie niż włoski. W starożytności bowiem ludy dzisiejszej Rumunii skolonizowane zostały przez imperium rzymskie i z czasem zapomniały swego języka, przejmując język najeźdźców. I ten to język, na peryferiach, przez kolejne stulecia uległ mniejszym zmianom niż w „centrum”, czyli współczesny włoski. Podobnie też język Polonii z czasów „Pana Balcera w Brazylii” Konopnickiej jest bliższy temu, którym posługiwał się Sienkiewicz niż ten używany dzisiaj pomiędzy Odrą i Bugiem.

Bukareszt, do którego przybyłem ponownie po prawie ćwierćwieczu, urzekł mnie orientalnym klimatem, osobiłą syntezą kultury Wschodu i Zachodu Europy. Mocno przejawia się to w architekturze tamtejszych cerkwi, podobnej ale i zarazem tak innej od tych widywanych w Rosji, na Ukrainie, czy na Białorusi. W jednej z nich, najstarszej w mieście, widnieją freski z napisami cyrylicą. Tuż obok, te późniejsze, objaśniane są już napisami w alfabecie łacińskim.

Przypomnę, gdyż u nas raczej mało kto to zapamiętał, iż 1 stycznia 2017 roku minęła dziesiąta rocznica przyjęcia Rumunii i Bułgarii do Unii Europejskiej (nieco wcześniej, w roku 2004 zostały one członkami NATO). W największym ze stołecznych parków zobaczyłem pomnik upamiętniający to wydarzenie. Na wysokim maszcie powiewała błękitna flaga z dwunastoma kolistymi gwiazdami, a kilka metrów dalej, w podobny sposób, rozmieszczono rzeźby głów polityków, którzy zapisali się u początków dzisiejszej Unii Europejskiej. Tego rodzaju pomnika nie widziałem w żadnym z krajów wstępujących do Unii i dlatego zainspirowało mnie to napisania całego cyklu kolejnych felietonów. Rozpocznę je od przypomnienia postaci J. Monneta, R. Schumana, K. Adenauera oraz A. De Gasperi.

Benon Gaziński

Wokół paragrafu

Margines marginesów

Zafrapowały mnie ostatnio wypowiedzi ministra spraw wewnętrznych, który na konferencji prasowej zapytany, co sądzi o wzroście przestępstw motywowanych nienawiścią wobec grup etnicznych i religijnych, stwierdził, że to zjawisko marginalne, że właściwie nic się nie dzieje, bezpieczeństwo rośnie, przestępczość spada. Odniosłem wrażenie, że cała seria zdarzeń na terenie kraju, które łączy wspólny mianownik – kryteria doboru ofiar oraz modus operandi, który sprowadza się do stosowania intensywnej przemocy w przestrzeni publicznej – nie wywołuje u ministra, który odpowiada za bezpieczeństwo i porządek publiczny, chociażby cienia refleksji.

Z punktu widzenia obywatela zamieszkałego na Warmii, trudno nie odnieść się do zdarzeń sylwestrowych w Elku. Trudność



komentarza polega na tym, że nie znamy nie tylko przebiegu zdarzenia, lecz również jego tła. Tymczasem wiedza kryminologiczna podpowiada, że najczęściej motywem zabójstwa wynikają z konfliktów i relacji pomiędzy sprawcą i ofiarą. Stopniowo ujawniane są interesujące szczegóły dotyczące na przykład tego, że wobec właścicieli feralnego kebabu stosowano przymus psychiczny, że początek zdarzenia został zainicjowany kradzieżą, że być może dochodziło do usiłowania wymuszeń rozbójniczych. Miejmy nadzieję, że proces karny pozwoli na uzyskanie precyzyjnych odpowiedzi.

Jak jednak ocenić zamieszki w mieście, próby podpalenia mieszkania jednego z zatrzymanych oraz ataki na Policję? Widać gołym okiem, że agresja niemalże przekształciła się w samosąd, nie bez przyczyny ściągnano do Elku dodatkowe siły policyjne. Uczestnicy zamieszek mieli jedną właściwą odpowiedź – przecież atakujemy islamistów i terrorystów. W ten oto sposób właściciele kebabu zostali awangardą ISIS lub Al-Kaidy, lub innego diabelstwa.

Nieco podobna argumentacja była stosowana przez uczestników pobić azjatyckich studentek, pobicia Pakistańczyka i nawet polskiego profesora, który mówił po niemiecku. Lista miejscowości, w których mowa nienawiści przeobraziła się w czyny z nienawiści: Bydgoszcz, Warszawa, Elk, Toruń, Gryfice – będzie się wydłużała.

Wszystko wskazuje na to, że margines Ministra Błaszczaka bardzo szybko się powiększa.

Piotr Chlebowicz

Okiem medioznawcy

Nowe ekrany

Ostatnio oglądałem film z rzutnika, na kolanie miałem komputer i odpisywałem koledze na mejla, a obok leżał telefon, na którym śledziłem sesję live-bloggingu z konferencji „TechCrunch” i zdałem sobie sprawę, że ten mój wieczorny relaks po całym dniu wygląda trochę inaczej niż dawniej.

Zacząłem szukać wyjaśnień i na pomoc przyszła mi Francesca Marie Smith, która stwierdza, że cyfrowa rewolucja wprowadziła szereg zmian, które fundamentalnie zmieniły media i przemysł rozrywkowy. Najprostszym sposobem konceptualizacji tych zmian jest spojrzenie na ekrany, które charakteryzują nasze codzienne życie. Dawniej ludzie zbierali się wokół telewizora w dużym pokoju, a od czasu do czasu wychodzili do kina; teraz, na każdym kroku czeka na nich całkiem nowy asortyment ekranów: od ekranów komputera, komórek, poprzez cyfrowe deski rozdzielcze w samochodach, wyświetlacze w autobusach, czy przystankach do infokiosków i dynamicznych billboardów.

Wraz z postępem techniki zmienia się również publiczność. Stała się ona rozproszona i zdekoncentrowana, a zarazem wymagająca. Jej uwaga jest często dzielona pomiędzy różne urządzenia i musi zarządzać kilkoma ekranami w tym samym czasie. Mamy obecnie dostęp do niespotykanego



wcześniej w historii ludzkości katalogu zawartości, który w mgnieniu oka dopasowuje się do nawet najbardziej wymagającego odbiorcy, przy relatywnie niewielkim nakładzie pieniężnym. Co ważne, nie zawsze nasze oczekiwania mogą być spełnione, co rodzi frustrację. Publiczność zaczyna bardziej niż dawniej lekceważyć niektóre treści, ale jeśli coś już im się spodoba, to wchodzi w nie całym sobą (może tym należy tłumaczyć rosnącą popularność comic conów?).

Trudne zadanie również stoi przed twórcami kontentu, no bo jak tu zrobić coś nowego? Jednym ze sposobów jest zaproszenie widzów do interakcji, np. producenci serialu „The Walking Dead” dali najzagorzalszym fanom możliwość statystowania w produkcji, a nawet wcielenia się w zombie; twórcy „Hawaii Five-1” umożliwili odbiorcom, poprzez głosowanie na Twitterze, zadecydowanie jak skończy się finałowy odcinek sezonu; a filmowcy związani z serialem „Czysta krew” przed premierą wysłali wpływowym blogerom próbki syntetycznej krwi. To tylko niektóre sposoby, przyszłość przyniesie więcej, ale co z tymi ekranami? Co się z nimi stanie?

Kolejny nowy ekran – to może być po prostu brak ekranu. Doskonale pokazuje to film Spike’a Jonze’a „Ona”, w którym akcja toczy się nie- zbyt odległej przyszłości, a główny bohater żyje w świecie, w którym ekran komputera służy jedynie do tradycyjnego pisania, a cała reszta ekranów generuje się samoczynnie w miarę jego potrzeb – np. gdy chce pograć w gry komputerowe, to środowisko gry generuje się wokół niego, w jego pokoju. Zanurza się w rzeczywistość rozszerzoną. Gdy chce porozmawiać przez telefon, to nie wyjmuje go z kieszeni i nie wybiera paluchem osoby, z którą chce porozmawiać, ale po prostu mówi: „Zadzwoń do...” i już z nią rozmawia.

Brak ekranów, to nas czeka, już jutro...

Korzystałem z rozdziału autorstwa Francesca Marie Smith „New Screens” znajdującego się w książce pt. „The Edison Project”, California 2016.

Szymon Żyliński

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje o konkursach na projekty badawcze

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

✓ **Dialog** – program obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: „Doskonałość naukowa”, „Nauk dla innowacyjności”, „Humanistyka dla rozwoju”. Jego celem jest wsparcie działań służących budowaniu współpracy i trwałych relacji między podmiotami działającymi w obszarze nauki a podmiotami działającymi w sferze społeczno-gospodarczej.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym do dnia 30.06.2019 roku.

Minister zastrzega sobie prawo do zmiany terminu zakończenia konkursu.

Minister może zawiesić konkurs na dany rok w dowolnym momencie bez podawania przyczyn

Nabór wniosków: w trybie ciągłym do dnia 30.06.2019 r.

✓ **Stypendia naukowe dla wybitnych młodych naukowców** – stypendium może być przyznane osobie prowadzącej działalność badawczo-rozwojową, która w roku ubiegania się o przyznanie środków finansowych na naukę kończy nie więcej niż 35 lat. Wniosek może dotyczyć kandydata, który nie był laureatem konkursu o stypendium i w chwili składania wniosku jest zatrudniony w jednostce naukowej składającej wniosek.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką od dnia 02.01.2017 do 27.03.2017 roku

Narodowe Centrum Nauki

✓ **Etiuda 5** – konkurs na stypendia doktorskie.

✓ **Sonatina 1** – konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy doktora, uzyskany w okresie do 3 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką do dnia 10.03.2017 roku.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

✓ **Lider VIII** - program skierowany do młodych naukowców, którego celem jest poszerzenie kompetencji młodych naukowców w samodzielnym planowaniu prac badawczych oraz zarządzaniu własnym zespołem badawczym.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką od dnia 16.01.2017 do 10.03.2017 roku.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

✓ **Monografie** – celem programu jest finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

**Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką,
Rektorat pokój 206, 207, 200,
tel. 523-38-20, 523-37-16, 523 35 52, 524-54-65
e-mail: bnwg@uwm.edu.pl; www.uwm.edu.pl/badania**

Ruszyła kolejna edycja SUPERHUMANA

Na Wydziale Humanistycznym UWM rozpoczęła się III edycja konkursu dla humanistów z pasją SUPERHUMAN.

Konkurs adresowany jest do wszystkich obecnych studentów humanistyki i ma pokazać, że Wydział Humanistyczny jest przyjazny tym wszystkim, którzy wykazują się zaangażowaniem, przedsiębiorczością, kreatywnością i wrażliwością.

Finał III edycji nastąpi 24 kwietnia 2017 roku podczas uroczystej inauguracji XI DNI HUMANA. Do tego czasu na Wydziale oraz w mediach uniwersyteckich i lokalnych prezentowani będą tegoroczni uczestnicy konkursu: ludzie, którzy nie ograniczają się tylko do studiowania, ale też rozwijają swoje talenty muzyczne, literackie, aktorskie, malarskie, fotograficzne, sportowe itp.

Olsztyńscy humaniści chętnie angażują się także w działania o charakterze prospołecznym. Pasją może być także działalność na polu naukowym. W obu poprzednich edycjach zaprezentowało się 39 osób, a zwycięzcami byli: Marta Wiśniewska (studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej, 2015) oraz Michał Ostrowski (student filologii polskiej, 2016).

Zgłoszenia kandydatów do III edycji można nadsyłać do 31.03.2017 na adres: superhumanuwm@gmail.com

Wszystkie informacje (w tym regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy) dostępne są na stronie internetowej: <http://superhumanuwm.wixsite.com/human> oraz na Facebooku: www.facebook.com/superhumanuwm

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE (RPK) <http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

Nauka z udziałem społeczeństwa i dla społeczeństwa

Celem tego programu jest budowanie efektywnej współpracy między nauką a społeczeństwem, w celu pozyskania nowych talentów dla badań i innowacji oraz połączenie doskonałości naukowej ze świadomością społeczną i odpowiedzialnością.

Program *Nauka z udziałem społeczeństwa i dla społeczeństwa* (Science with and for society) przyczyni się do rozwiązania europejskich problemów społecznych wskazanych w Horyzoncie 2020, budowania potencjału i rozwijania innowacyjnych metod włączania nauki do społeczeństwa. Dzięki temu nauka będzie bardziej atrakcyjna (zwłaszcza dla młodych ludzi), zwiększy się zainteresowanie społeczeństwa innowacjami i umożliwi się dalsze działania badawcze i innowacyjne. W ramach programu wszystkie podmioty społeczne (naukowcy, obywatele, decydenci polityczni, biznesowi, organizacje trzeciego sektora, itp.) mają możliwość współpracy w trakcie całego procesu badań i innowacji w celu lepszego dostosowania zarówno procesu, jak i jego wyników do wartości, potrzeb i oczekiwań społeczeństwa europejskiego. Takie podejście do badań naukowych i innowacji nazywane odpowiedzialnymi badaniami naukowymi i innowacjami (RRI – Responsible Research and Innovation).

Termin składania wniosków w wybranych konkursach:

1. Support to research organisations to implement gender equality plans – 30.08.2017r.
2. Engaging industry – Champions for RRI in Industrial Sectors – 30.08.2017r.
3. Science education outside the classroom - 30.08.2017 r.
4. The ethical dimensions of IT technologies: a European perspective focusing on security and human rights aspects - 30.08.2017 r.

Wszystkie konkursy na projekty wraz z dokumentacją w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie:

<http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html> w zakładce „Calls”

Bezpieczna, czysta i efektywna energia

Wymiana pracowników zajmujących się badaniami i innowacjami (naukowcy, w tym doktoranci oraz kadra zarządzająca, administracyjna i techniczna) pracującymi w różnych krajach i sektorach ma na celu wymianę wiedzy i pomysłów przynoszących nowe rozwiązania, produkty i usługi oraz przyczyniających się tak do rozwoju innowacji, jak i zaawansowania poziomu europejskich badań oraz rozwoju kariery uczestniczących pracowników.

Komplementarny, maksymalnie 4-letni projekt badawczy i innowacyjny, realizowany przez konsorcjum składające się z co najmniej 3 instytucji z 3 różnych krajów (w tym minimum 2 kraje członkowskie UE lub stowarzyszone H2020) jest oparty na oddelegowywaniu pracowników na okres od 1 do 12 miesięcy do członków konsorcjum. Pracownik może być oddelegowany, jeśli pracował lub był związany z macierzystą instytucją wysyłającą co najmniej przez 6 miesięcy.

Realizacja projektu, oprócz działań badawczych i innowacyjnych, powinna obejmować także organizację szkoleń i konferencji. Unijne fundusze wspierają projekty (1) wymiany międzysektorowej zarówno pomiędzy krajami członkowskimi i stowarzyszonymi, jak i z krajami trzecimi (ale nie w obrębie tego samego kraju); (2) wymiany pracowników sektora akademickiego, ale tylko pomiędzy Europą i krajami trzecimi oraz (3) kombinację obu powyższych możliwości.

Termin składania wniosków w wybranych konkursach:

1. Demonstration of large >10MW wind turbine – 07.09.2017 r.
2. Easier to install and more efficient geothermal systems for retrofitting buildings – 07.09.2017 r.

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn; tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94; www.uwm.edu.pl/rpk

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE informuje

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło nabór wniosków na konkurs „Mobilność Plus – V edycja”. Celem programu jest umożliwienie młodym naukowcom, w tym uczestnikom studiów doktoranckich, udziału w badaniach naukowych prowadzonych w renomowanych zagranicznych ośrodkach naukowych pod opieką wybitnych naukowców o międzynarodowym autorytecie w danej dziedzinie nauki.

Program zapewnia finansowanie pobytu uczestnika programu w jednostce naukowej posiadającej siedzibę poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, prowadzącej w sposób ciągły badania naukowe lub prace rozwojowe oraz podróży między miejscem zamieszkania uczestnika programu a miejscowością, w której znajduje się zagraniczny ośrodek. Więcej szczegółów na stronie <http://www.nauka.gov.pl/komunikaty/ogloszenie-o-v-edycji-konkursu-mobilnosc-plus.html>.

Mgr inż. Magdalena Zielińska (Wydział Nauk Technicznych). Rozprawa doktorska: „Analiza struktur sprężystych adaptacyjną metodą elementów skończonych z wykorzystaniem bryłowo-powłokowych elementów przejściowych”.

Promotor prof. dr hab. inż. Grzegorz Zboński. Recenzenci: dr hab. inż. Piotr Fedeliński, prof. nadzw. Instytut Mechaniki i Inżynierii Obliczeniowej, Wydział Mechaniczny Technologiczny, Politechnika Śląska, prof. dr hab. inż. Romuald Jerzy Rządowski, prof. zw. Instytut Maszyn Przepływowych im. Roberta Szwalskiego Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku.

Obrona: 01-12-2016 na WNT.

Mgr inż. Konrad Nowak (Wydział Nauk Technicznych). Rozprawa doktorska: „Ultradźwiękowa metoda badań wybranych właściwości mechanicznych i składu chemicznego produktów mięsnych”.

Promotor prof. dr hab. inż. Marek Markowski. Recenzenci: prof. dr hab. inż. Zbigniew Ślipek, Katedra Inżynierii Mechanicznej i Agrofizyki, Wydział Inżynierii Produkcji i Energetyki, Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, prof. dr hab. Dorota Witrowa-Rajchert, Katedra Inżynierii Żywności i Organizacji Produkcji, Wydział Nauk o Żywności, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Obrona: 08-11-2016 na WNT.

Dr inż. Jolanta Królczyk (Politechnika Opolska, Wydział Inżynierii Produkcji i Logistyki, Katedra Inżynierii Biosystemów). Stopień doktora habilitowanego za cykl publikacji pt. „Teoretyczne i doświadczalne podstawy mieszania wieloskładnikowych układów ziarnistych w przemyśle paszowym” w dziedzinie nauk rolniczych. Dyscyplina: inżynieria rolnicza.

Przewodniczący Komisji: prof. dr hab. inż. Józef Szlachta. Recenzenci w przewodzie habilitacyjnym: prof. dr hab. Aleksander Lisowski, prof. dr hab. inż. Kazimierz Zawisłak, Prof. dr hab. inż. Dariusz Choszcz. Kolokwium habilitacyjne – 25.11.2016.

Dr Beata Bonna (Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy) uzyskała stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych; dyscyplina: pedagogika; tytuł osiągnięcia naukowego: „Zdolności i kompetencje muzyczne uczniów w młodszym wieku szkolnym”

Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Józef Górniewicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), prof. dr hab. Mirosława Knapik (Uniwersytet Śląski w Katowicach), prof. dr hab. Zofia Konaszkiewicz (Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie).

Uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego podjęto na posiedzeniu Rady Wydziału Nauk Społecznych 21 grudnia 2016 r.

Mgr inż. Cezary Krzysztof Zwoliński (Wydział Bioinżynierii Zwierząt). Stopień doktora nauk rolniczych, dyscyplina: zootechnika. Rozprawa doktorska: „Efektywność stosowania krajowych źródeł białka roślinnego w żywieniu królików”. Promotor: prof. dr hab. Andrzej Gugolek. Promotor pomocniczy: dr inż. Janusz Strychalski. Recenzenci: prof. dr hab. Marian Brzozowski (SGWW w Warszawie), prof. dr hab. Stanisław Socha (UPH w Siedlcach).

Data obrony: 14 października 2016 r.

Mgr inż. Magdalena Krawczyk (Wydział Bioinżynierii Zwierząt). Stopień doktora nauk rolniczych, dyscyplina – zootechnika. Rozprawa doktorska „Efektywność stosowania nasion łubinu żółtego w żywieniu indyków rzeźnych i kur niosek”.

Promotor: prof. dr hab. Dariusz Mikulski. Recenzenci: prof. dr hab. Antoni Lipiec (UP w Lublinie), prof. dr hab. Andrzej Rutowski (UP w Poznaniu). Data obrony: 21 października 2016 r.

Mgr inż. Alicja Sobczak (Wydział Bioinżynierii Zwierząt). Stopień doktora nauk rolniczych, dyscyplina – zootechnika. Rozprawa doktorska „Wpływ dodatku do paszy bakterii *Bacillus subtilis* oraz kwasu masłowego i maślanu sodu na wyniki produkcyjne i wybrane wskaźniki fizjologiczne kur niosek”.

cd. na str. 35

SPEKTAKULARNA WYPRZEDAŻ OPLA Z ROCZNIKA 2016

- » Wyjątkowe ceny
- » Bogaty wybór modeli
- » Innowacje klasy premium



Zyskaj aż do

7 000 zł*



* Liczba modeli w promocji ograniczona. Podany rabat dotyczy nowej Astry 5dr z rocznika produkcji 2016. Zaprezentowany model samochodu może zawierać elementy wyposażenia dodatkowego, dostępne za dopłatą. Szczegóły na temat promocji i dostępności znajdują się u dilerów marki Opel. Zużycie paliwa i emisja CO₂: Opel Astra: 5,7–3,4l/100km; 131–90g/km; wg Rozporządzenia WE715/2007, w cyklu mieszanym, na podstawie oficjalnych testów w warunkach laboratoryjnych. Rzeczywiste wartości mogą różnić się od podanych w zależności od wyposażenia pojazdu, zachowania kierowcy, warunków atmosferycznych, nawierzchni jak i innych czynników natury nie technicznej. Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne na www.opel.pl

MIBO Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Jagiellończyka 41c
tel. 89 524 18 88 www.mibo.opel.pl

Mibo

Maria Biolik, **Słownictwo antropimów nieoficjalnych**, Olsztyn 2016, s. 132

Antropimy nieoficjalne, jako nazwy osób, mogą być w określonych socjolektach (języku grup społecznych, zawodowych, subkultur) używane obok imion, nazwisk, przezwisk, pseudonimów i przydomków. Ich opisywaniem i klasyfikacją zajmuje się dział onomastyki – antropimia. Przewiska antropimiczne, jak i apelatywne (wyzwiska) powstają z przyczyn ekspresywnych. Ukazują stosunki społeczne panujące w danym środowisku, nazywają, charakteryzują i oceniają innych, są stałe lub okazjonalne, ujawniają w lapidarnej, często żartobliwej lub ironicznej formie, stosunek otoczenia do danej osoby. Antropimy nieoficjalne są właściwe dla języka potocznego a największe ich nagromadzenie występuje w środowiskach wiejskich i socjolektach młodzieżowych.

Antropimy nieoficjalne powstają w wyniku różnych procesów de-rywacyjnych. Antropimy nieoficjalne jako nazwy osobowe mogą być akceptowane lub nieakceptowane w środowisku. Akceptowane są formacje utworzone od innych nazw własnych: nazwisk, imion, nazw bohaterów literackich i filmowych. Nieakceptowane są najczęściej antropimy, które ośmieszają lub piętnują to, co w danym socjolekcie uważane jest za nietypowe lub naganne.

Sieć: komunikacja, obecność, konsumpcja. Od teorii do pragmatyki użytkownika, red. Dominika Agata Myślak i Martyna Małgorzata Siudak, s. 170

„Jest to praca zbiorowa młodych adeptów nauki, których zainteresowania naukowo-badawcze koncentrują się wokół szeroko rozumianego społeczeństwa on-line – podkreśla w recenzji prof. Filip Pierzchański – [...] wpisuje się w nurt badań STS (Science and Technology Studies), w których analizuje się społeczne konsekwencje rozwoju techniki, w tym narzędzi infokomunikacyjnych. Można dostrzec w tym opracowaniu polskie wątki, które z pewnością uporządkują i poszerzą wiedzę przyszłych czytelników”.



Aleksandr Ushero-Marshak, Marek J. Ciak, Natalia Ciak, **Beton. Leksykon**, s. 107

Nauka o betonie wzbogaciła się o wiedzę z zakresu nauk podstawowych – chemii fizycznej i koloidalnej, chemii polimerów, informatyki i innych. Zwiększyły się możliwości i obszary zastosowań betonu jako podstawowego materiału budowlanego. Skład betonu stał się bardziej skomplikowany w wyniku stosowania nowego typu domieszek, zbrojenia rozproszonego itp. Równoległe z tym procesem kształtuje się i odpowiednio zmienia baza pojęciowa i terminologia w nauce o betonie. Słowniki o betonie ukazują się regularnie w Niemczech czy w Stanach Zjednoczonych. Stąd też autorzy – specjaliści w dziedzinie technologii spoiw i betonów – postanowili przygotować i opracować leksykon przeznaczony na rynek polski. W ich zamyśle słownik może służyć studentom kierunku budownictwo i innych pokrewnych, a także osobom zajmującym się zawodowo problematyką technologii betonów i materiałów wiążących.



Paweł Janiszewski, Vladimir Hanzal, **Bóbr europejski Castor fiber – biologia i ekologia gatunku**, s. 101

Bobra europejskiego niejednokrotnie uważano za gatunek symboliczny, był czczony i tym samym podlegał ochronie częściowej, a nawet całkowitej. Zawsze kojarzono go z pracowitością i niezwykłym wpływem, jaki zwierzę to odgrywało w zajmowanym terenie. Dzięki bytowaniu bobrów człowiek otrzymywał zarówno dobra wymierne, jak: strój bobrowy i tusze oraz korzyści niewymierne – podmokłe tereny charakteryzujące się dużą bioróżnorodnością flory i fauny.

Obecnie bobra spotykamy w wielu krajach Europy. I sporo o tym gatunku już wiemy. Niniejsza publikacja jest o tyle cenna, że w jej ramach autorzy zawarli opis nie tylko gatunku, ale także wpływ bobra na środowisko. Obszerna bibliografia służy zainteresowanym czytelnikom do pogłębienia wiedzy w tym zakresie



Krzyszyna Romaniuk, **Zasobowe uwarunkowania strategii konkurencji przedsiębiorstw przemysłu mleczarskiego przed akcesją i po akcesji Polski do Unii Europejskiej. Studium porównawcze**, s. 160

Głównym celem monografii jest charakterystyka zmian w sposobie konkurowania przedsiębiorstw mleczarskich w Polsce, które dokonały się na przestrzeni 10 lat funkcjonowania na rynku wspólnotowym. Rozdział pierwszy dotyczy rozważań na temat strategii przedsiębiorstwa. Rozdział drugi zawiera treści odnoszące się do szeroko rozumianej konkurencyjności przedsiębiorstwa. W rozdziale trzecim autorka m.in. prezentuje uzyskane wyniki badań dotyczące składników potencjału konkurencyjnego. Rozdział czwarty został poświęcony determinantom powodzenia działań konkurencyjnych na wspólnotowej arenie konkurencji, a także prognozowanym i aktualnym kierunkom rozwoju polskich przedsiębiorstw mleczarskich.



doktoraty... habilitacje...

cd. ze str. 34

Promotor: dr hab. Krzysztof Kozłowski, prof. nadzw. UWM. Promotor pomocniczy: dr inż. Aleksandra Drażbo. Recenzenci: prof. dr hab. Sylwester Świątkiewicz (IZ PIB w Krakowie), dr hab. Damian Józefiak, prof. nadzw. (UP w Poznaniu).

Data obrony: 21 października 2016 r.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiałach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.



Nasi siatkarze idą jak burza!

Siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn na półmetku rywalizacji zajmują 5. miejsce w tabeli. Na co jeszcze stać olsztyńskich akademików w tym sezonie? Czy rywalizacja o największe laury w PlusLidze stanie się faktem?

Siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn po rozegraniu 18 spotkań tegorocznego sezonu PlusLigi, zajmują wysoką 5. lokatę (stan na 30.01.). Podopieczni trenera Andrea Gardiniego na swoim koncie mają 14 wygranych i 5 przegranych. Przełom 2016 i 2017 roku okazał się szczęśliwy dla olsztyńskich akademików. Ekipa ze stolicy Warmii i Mazur wygrała aż 7 spotkań z rzędu: z Lotosem Treflem Gdańsk (3:2), Cuprum Lubin, Cerradem Czarni Radom, Jastrzębskim Węglem, Łuczniczką Bydgoszcz (po 3:1) oraz GKS Katowice (3:0) i AZS Politechniką Warszawską (oba po 3:0).

Przed startem obecnego sezonu mało kto spodziewał się tak dobrej postawy olsztyńskich akademików. Spokojne rozegranie Pawła Woickiego, pewna gra w przyjęciu Wojtka Włodarczyka i Aleksandra Śliwki, walka na środku pomiędzy Danielem Plińskim, Miłozhem Zniszczołem i Kubą Kochanowskim, konsekwentna gra w ataku Jana Hadravy i niezwykle charyzmatyczna postać Michała Żurka na libero – to dzięki tym zawodnikom ekipa ze stolicy Warmii i Mazur z meczu na mecz prezentuje się coraz lepiej.

– Dzięki tak wyrównanemu składowi, jesteśmy w stanie trenować na wysokim poziomie – podkreśla Wojtek Włodarczyk, przyjmujący Indykpolu AZS. – Zwiększamy swoje indywidualne umiejętności, co ma dodatni wpływ na cały zespół. Większość z nas nauczyła się siebie nawzajem i powoli wiemy, na co nas stać. Również nasz trener Andrea Gardini wie, z kogo w danym momencie może skorzystać. W każdym spotkaniu szkoleniowiec przeprowadza kilka zmian, co daje fajny rezultat.

Przyjmujący Indykpolu AZS Olsztyn jest jedną z najbardziej widocznych postaci w zespole. To na nim spoczywa główny ciężar zdobywania punktów, niejednokrotnie ratuje on również drużynę z wielkich opresji. Sam nie chce jednak oceniać swojej postawy.

– Na to przyjdzie czas po sezonie. Można porównywać moją formę patrząc na statystyki, ale jest to niewymierne. Punkty zdobywa się w różny sposób – raz tylko na początku seta, a innym razem w naj-

ważniejszych jego momentach. Dopiero po zakończonych rozgrywkach będę mógł ocenić swoją dyspozycję – stwierdza siatkarz.

Michał Żurek, libero olsztyńskich akademików zwraca również uwagę na zgranie zespołu. – Od pierwszego meczu w Jastrzębiu, było widać spore doświadczenie, dzięki któremu dobrze dopasowujemy się do wydarzeń na boisku – podkreśla sportowiec. – Jedną bądź dwie zmiany przeprowadzone przez trenera, potrafią w taki sposób zmienić organizację gry, że możemy spróbować wielu wariantów gry, na które przeciwnik nie jest przygotowany.

Patrząc na wyniki siatkarzy z Olsztyna, wielu kibiców stawia ich w roli faworyta do czołowych lokat na koniec sezonu. Zawodnicy starają się jednak tonować emocje.

– Uważam, że wciąż jest jeszcze za wcześnie na takie rozmowy – przyznaje Wojtek Włodarczyk, przyjmujący zespołu. – Stawianie dalekosiężnych planów nie wyjdzie nam na dobre. Przed sezonem każdy z nas po cichu liczył na poprawę wyników z poprzedniego sezonu [10. miejsce – red] i bycie wśród 8 najlepszych drużyn. Teraz wszyscy skupiamy się tylko na następnym spotkaniu, co wychodzi nam na dobre i mamy realne szanse na najlepszą 4. Trzymając się takiego planu, możemy osiągnąć dobry wynik.

Olsztyńskich akademików czekają teraz spotkania z drużynami, które są w dolnej części tabeli. Ekipa ze stolicy Warmii i Mazur w następnych kolejkach zmierzy się z: AZS Częstochowa, BBTS Bielsko-Biała, Effectorem Kielce oraz MKS Będzin.

– Nie odczuwamy z racji tego żadnej presji, obowiązku wygrania – mówi wprost Daniel Pliński, środkowy zespołu. – Jest wręcz przeciwnie, bowiem ja, jak i cała drużyna czujemy się coraz bardziej wyluzowani. Mimo, że spoglądamy na tabelę, to nie wytwarzamy żadnej presji. Chciałbym, żebyśmy w każdym kolejnym spotkaniu dawali z siebie wszystko i grali na równym poziomie.

W lutym siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn dwukrotnie zaprezentują się kibicom w hali Urania: 11 lutego w spotkaniu z BBTS Bielsko Biała (godzina 18:00) oraz 22 lutego w spotkaniu z MKS Będzin (godzina 17:00). W marcu natomiast fani będą mogli oglądać na parkiecie takie zespoły jak Asseco Resovia Rzeszów (4 marca), PGE Skrę Bełchatów (11 marca) oraz Cuprum Lubin (25 marca). Już dziś zapraszamy na niezwykle emocjonujące konfrontacje! Kibicujmy olsztyńskim akademikom!

*Mateusz Lewandowski, Indykpol AZS Olsztyn
 fot. K. Kirklewski SAF Jamnik*



wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

WOŚP zagrała na UWM (15.01.2017)
Fotoreportaż Przemysława Galki, SAF Jamnik





XIV Bal Uniwersytecki (14.01.)

Fotoreportaż Janusza Pająka

